CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POSWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 22 (211) ŚRODA, DNIA 3 CZERWCA 1925 ROK V.



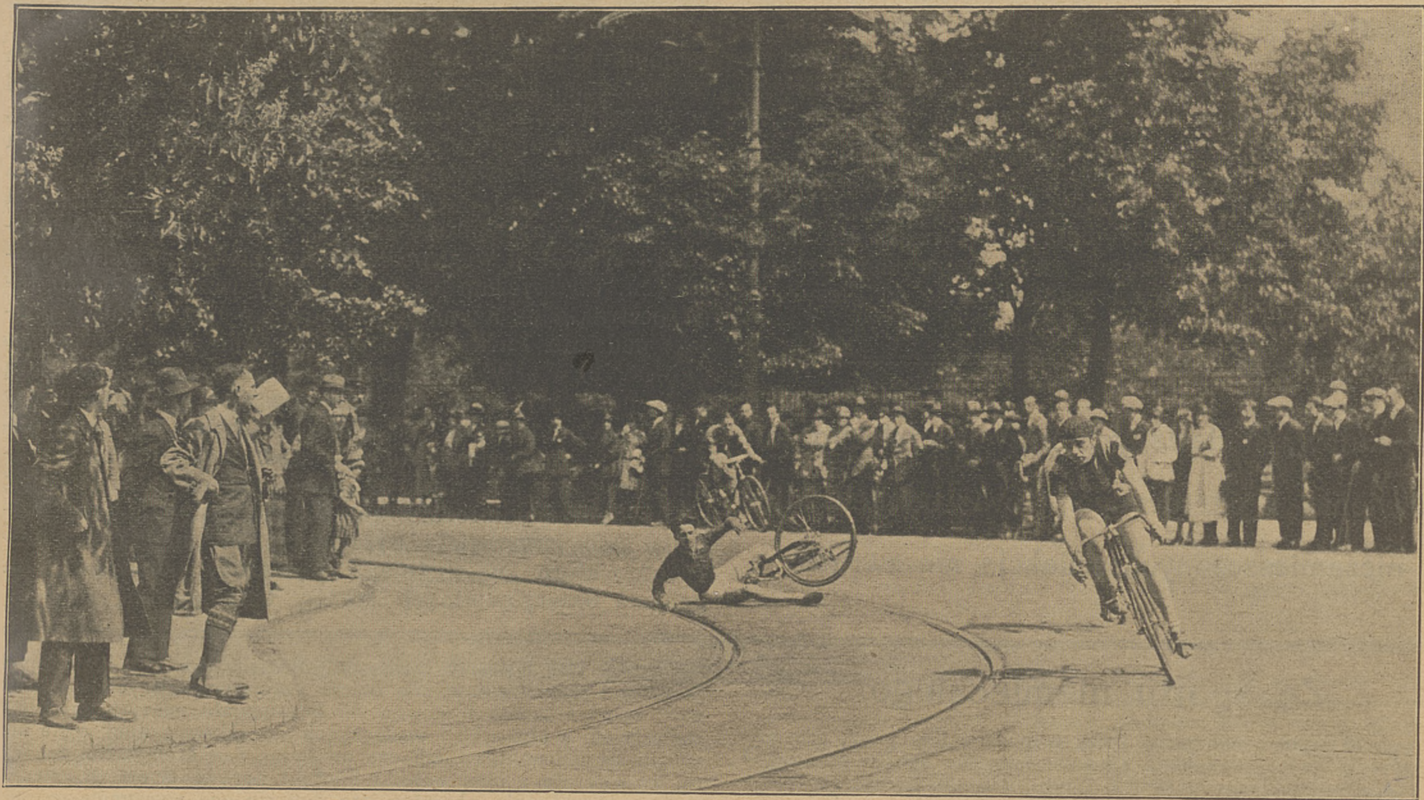
Popularny piłkarz Warszawskiej Polonii, Jan Loth, podczas treningu w Parku Sobieskiego.

Fot. Jan. Ryś.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Piękny fragment z ulicznego biegu „Expressu Porannego". Na rondzie Belwederskim jeden z uczestników czołowej grupy pada. Późniejszy zwycięsca Mazurek, jadący tuż za nim, traci skutkiem tego groźnego rywala. *Fot. Jan Ryś*

4 czerwca 1925 r.

Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (krótko mówiąc Fify) w Pradze zakończył obrady pod znakiem niechęci i rozczarowania. Kamieniem niezgody stała się kwestja profesjonalizmu i amatorstwa, wobec której kongres zajął oportunistyczne stanowisko, pozostawiając nadal w sile zwyczaj wynagradzania graczy za „stracony zarobek". Część prasy europejskiej, w pierwszym rzędzie prasa austrjacka, uderza z powodu tego na alarm. „Kongresem magików" nazywa nawet sejm Fify Sporttagblat Wiedeński, broniąc leadera swego, pana Meisla. który sam jeden czy też w towarzystwie jednej Polski, kruszył kopje za surowe, purytańskie reguły amatorstwa. Niektórzy przebąkują o rozłamie. Inni żądają rewizji. Cała ta jednak wrzawa wygląda jak burza w szklance wody, a opinja olbrzymiej większości Kongresu, słuszna czy nie słuszna, dobra czy zła, — pozostanie niewątpliwie w sile. Pełna egzekutywa, pozostawiona w zakresie stosowania „odszkodowania" graczy związkom państwowym, otwiera możność regulowania sprawy w każdym państwie, zgodnie z ogólnym prądem opinji.

Jeżeli jednak uchwała Fify odnośnie do amatorstwa okazały się nieciekawym paljatywem, stwierdzającym dobitnie brak jednej wspólnej myśli wytycznej w europejskim piłkarstwie — to bardzo ciekawym i niespodziewanym był układ sił na kongresie. Jak dotąd bowiem utarło się u nas mniemanie, iż zasadniczo amatorska Polska stanowi pewien blok „moralny" ze Szwecją, Szwajcarją, Niemcami i Państwami Północy — w przeciwieństwie do grupy państw centralnych t. j. Czech, Austrji, Węgier i ich adherentów. Francję uważano za „niepewną". Tymczasem na kongresie rzecznikiem amatorstwa najbardziej zajadłym była Austrja wiernie z nią szła Polska, — pewne zaś, ale to tylko pewne sympatje dla niej zdradzały Węgry, Szwecja, Szwajcarja i Finlandja. Za odszkodowaniem stanęły natomiast Niemcy w przyjacielskim zespole z Francją — za nimi Włochy, Hiszpanja, Norwegja, Czechy i t. p. Układ sił, o jakim się przed kongresem nikomu nie śniło. Jeżeli przytem dodamy, iż sympatje niektórych państw dla stanowiska Austrji były podyktowane bodajże tylko kurtuazją, że stanowiły jedynie nieobowiązujący ukłon w stronę ideału, — to w rezultacie otrzymamy jako jedynych rzeczników ścisłego amatorstwa Polskę i Austrję. Osamotnienie znowu świadczące nienajlepiej o orjentacji naszych przedstawicieli.

Tembardziej, gdy zważymy istotę pobudek, które

skłoniły przedstawiciela Austrji, do walki za czystym amatorstwem. Otóż nie ulega kwestji, iż motywem decydującym był tu interes. Austrja pierwsza na kontynencie stworzyła u siebie kluby czysto zawodowe, zachowując jednocześnie piłkarstwo amatorskie. Fazę przejściową stanowił właśnie ów profesjonalizm ukryty, oparty na zwyczaju wynagradzania graczy za „utracone zarobki". Dziś, kiedy zasada ta pozostaje nadal w sile, może słusznie obawia się Austrja, iż zawodowców jej, spotka niejedna porażka ze strony pseudo - amatorów innych państw. W większym jeszcze stopniu spodziewać się mogą klęsk („prawdziwi") (?) amatorzy Austrji. Jedno i drugie godzi w hegemonję piłkarstwa austrjackiego na kontynencie Europejskim, zdobytego olbrzymim nakładem wysiłku i kosztów.

Cóż jednak czynić miała delegacja polska, skoro stanowisko jej, oparte na idealnych przesłankach zeszło się przypadkiem ze stanowiskiem „ekonomicznem" Austrji, — wbrew przygniatającej większości kongresu? Oczywiście głosować. Albo może lepiej złożyć odpowiednią deklarację i... wstrzymać się od głosu?

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

Walka o Park Sobieskiego w Warszawie.

Niema chyba w Warszawie, a może nawet w całej Polsce, historji sportowej tak popularnej już, — jak walka o losy Parku Sobieskiego. Piszą o niej od 5 lat nietylko wszystkie pisma sportowe, lecz i prasa codzienna, a mimo to sprawa nie traci nic na aktualności, przeciwnie — nabiera jej coraz więcej. Jedyny prawdziwy park sportowy w stolicy 30-to miljonowego państwa, z trudem odpowiadający swym potrzebom, nie może być racjonalnie administrowany, gdyż ciągle wisi nad nim zmora zmiany dzierżawcy. Gdy odpadli konkurenci w osobach Tow. Hodowli Koni i A. Z. S. zdawało się, że rząd oficjalnie przekaże administrację Parku na czas dłuższy najwyższej instancji sportowej (Z. P. Z. S. — P. K. Ol.), gdyż ona najbardziej powołana jest do uzgodnienia interesów i potrzeb użytkowników terenów tych — a więc podległych sobie towarzystw sportowych. Od stycznia 1925 r. trwały rozmaite co do tego pertraktacje, aż nagle wyłonił się monstrualny projekt podziału Parku na 3 części obejmujące: 1) Boisko główne, 2) Korty lawn tennis klubu wraz z kawiarnią i 3) pozostały teren. Jakim sposobem projektodawcy chcieli administrować rozkrajanym w ten sposób parkiem?... — pozostanie to ich tajemnicą. Również trudno uwierzyć, aby myśl ta pochodziła od ministerstwa; osoby dobrze poinformowane mówią natomiast, że zrodziła ją... interwencja dyplomatyczna „mocarstwa obcego", które najchętniej spędzałoby popołudnie na gruncie exterytorjalnych kortów tennisowych.

Ze sportu niemieckiego.

Czy warto o nim pisać i czy wypada o nim pisać, gdy nieomal cała prasa niemiecka ignoruje istnienie sportu polskiego? Wypada, warto i nawet trzeba. Chyba nikt nie będzie twierdzić, że interesowanie się kimś, zainteresowania godnym, „bez wzajemności" ubliża godności własnej, a chyba każdy przyzna, że ze względu na jakościowy i ilościowy stan sportu niemieckiego, interesować się nim warto. Ale dlaczego aż **trzeba** się nim interesować? Poprostu dlatego, że znajomość rzeczy z jednej strony da nam różne wartościowe wskazówki i wzory, a z drugiej strony uchroni przed robieniem głupstw przy angażowaniu niemieckich drużyn. Od szeregu lat nasz sport (coprawda tylko piłkarski) utrzymuje ze sportem niemieckim nieoficjalny, luźny i przeważnie jednostronny kontakt. Odnosi się to głównie do klubów śląskich, poznańskich, pomorskich i krakowskich, które dość często sprowadzają do siebie niemieckie drużyny. Analogiczny wyłom w bojkocie zrobiły zresztą także niektóre kluby francuskie, zapraszając niemców do Paryża i Bordeaux. Spotkania doszły do skutku, niemcy wygrali na całej linji, a publiczność, o dziwo — żywo ich oklaskiwała. Również w kolarstwie długoletni bojkot przełamano. W innych dziedzinach sportu bojkot ten częściowo jeszcze trwa (jak i u nas). O ile jednak nad zbliżeniem sportu francuskiego i niemieckiego pracuje po obu stronach granicy wielu wpływowych działaczy sportowych, o tyle w kierunku zbliżenia niemiecko-polskiego po stronie niemieckiej działa tylko znany nam dobrze Kopehel, napotykając jednak na opór. Protegowane przez niego wyjazdy Cracovii i Warty do Niemiec jakoś do skutku nie doszły. Innych klubów polskich, nie licząc Śląska i Gdańska, dotychczas nikt nie zapraszał, a apostoł apolityczności w sporcie, wydawca Kickera — Bensemann, na ten temat politycznie milczy, snać dwojakie mając oblicze, ku zachodowi pacyfistyczne, ku wschodowi szowinistyczne. A może stan naszego sportu jest przyczyną jego ignorowania przez niemców? Tak czy owak—zanosi się na zmianę w myśl przysłowia „jak bieda, to do żyda". Związek niemiecki zabronił grać z zawodowymi drużynami Austrji, Czech i Węgier! Dzięki temu niemiecki sport piłkarski jest ponownie nieomal izolowany; pozostają tylko kluby szwajcarskie i duńskie, albowiem belgowie bojkotują nadal, a francuzi bez niemców obyć się mogą **i chętnie obywają!** Z drugiej strony poziom naszego sportu podnosi się szybko i wywalcza sobie za granicą zwolna prawo obywatelstwa i poważanie. Dlatego i niemcy będą musieli z nim się liczyć. Nie podkreślam tego z jakimś specjalnym zadowoleniem. Dotychczasowe stanowisko niemców nie zaszkodziło nam i zaszkodzić nam nie może. Nie jesteśmy izolowani! Możemy się bez nich obyć! Wzorów i przeciwników, siłą rzeczy sympatyczniejszych, nie brak nam, sport krzepnie i rozwija się bez udziału naszych sąsiadów zachodnich; a bliższych i serdecznych stosunków z nimi, o ile nie zmieni się ich polityka, tak czy owak nie nawiążemy! Nie znaczy to, by należało z nimi wszelki kontakt zerwać. Sport to rywalizacja, a rywalizacja, obojętne, czy dotyczy ona wyczynów mózgu, woli czy tężyzny cielesnej, nie zna granic państwowych. Rywalizuje każdy z każdym! Może zatem polak potykać się z niemcem na zielonej murawie, bić go, gdy jest lepszym, przegrywać, gdy jest słabszym. Samowiedza narodu na tem chyba nie ucierpi, raczej wzrośnie, a tężyzna narodowa napewno z tego skorzysta. Przyszłość pokaże jak się dalsze stosunki ułożą. Czekamy bez niepokoju i bez tęsknoty. Chyba nikogo z nas serce w tym kierunku nie ciągnie. Wpraszać się nie będziemy. Narazie będziemy tylko śledzić rozwój i tentno bujnego życia sportowego Niemiec, by z tych obserwacji korzystać i uniknąć robienia głupstw w dobieraniu przeciwników, co już kilka razy miało miejsce. Wymaga tego dobro naszego sportu, wymagać może publiczność. Niemcy mają pierwszorzędne drużyny piłkarskie o międzynarodowej sławie, doskonałych lekkoatletów, kolarzy, wioślarzy, tennisistów, pływaków, narciarzy i t. d. Sport niemiecki rozrósł się po wojnie w sposób zaiste imponujący i kto wie, czy obecnie pod względem ilości ćwiczących nie przewyższa Anglji, a nie dorównuje Ameryce. Organizacja jego jest wzorowa. Można, teoretycznie przynajmniej, czerpać z pełnego. A tymczasem co się dzieje, kogo się sprowadza do Polski? Sprowadza się, ograniczając się do piłkarstwa, drużyny nieomal wyłącznie drugorzędne, grające prymitywnie, drużyny, których gra jest może skuteczna, ale niczego nowego nie pokaże. Sprowadzono w ubiegłym roku drugoklasową, choć przed wojną mistrzowską Victorię z Berlina, Luckenwalder, który obecnie spadł do klasy B, Eintracht, który w Lipsku nie odgrywa poważniejszej roli i różne kluby z Gdańska, mimo że tamtejszy sport znajduje się jeszcze w powijakach. Ale clou stanowiło sprowadzenie do Krakowa nędznej, drugoklasowej drużyny S. V. Nürnberg, świadomie czy nieświadomie przerobionej na poczekaniu na znaną i pierwszoklasową F. V. Nürnberg, która w rzeczywistości podczas Świąt Wielkanocnych grała w Monasterze i Kolonji, zwyciężając na całej linji, a w tydzień później uległa mistrzowi Niemiec, znanemu 1. F. C. Nürnberg zaledwie 1:2. Takim zjawiskom trzeba wreszcie kres położyć! Nie wolno tumanić naszej publiczności, wyrzucać pieniądze zagranicę i w rezultacie się kompromitować, nietyle rezultatem, ile przeciwnikiem i nieznajomością rzeczy, a może nawet nierzetelnością. Ignorancja szkodzi, nierzetelność, o ile miała miejsce, zasługuje na pełne potępienie. Fikcyjnych zwy-

Sport dotarł już na Bielany.



Fot. Jan Ryś.

Bieg na przełaj niestowarzyszonych podczas Zielonych Świąt.

Ponieważ takie rozwiązanie losów Parku równałoby się jego zupełnej zagładzie dla sportu, *sprawą zainteresował się osobiście prezes Z. Z., marszałek Osiecki.* Jak się dowiadujemy też, wczoraj w godzinach rannych zaprosił on do Parku ministra oświaty Grabskiego, aby na miejscu kwestję omówić i zdecydować. Wyniki tej konferencji z punktu widzenia sportowego są najzupełniej pomyślne, a możliwość odebrania Z. Z. Parku nie istnieje. Szczegóły przyszłej umowy dzierżawnej ustalone zostaną niebawem również przez p. p. marszałka Osieckiego i min. Grabskiego, bez oglądania się na czyjąkolwiek interwencję.

Sport w szkole.

Jeden z najczynniejszych na Pomorzu klubów lekkoatletycznych Gimnazjum I. K. „Lubawa", korzystając z gościnności właściciela Rumienicy p. Graduszewskiego, urządził w czasie Świąt Zielonych propagandowe zawody sportowe w wiosce, leżącej tuż nad granicą polsko-pruską.

W rzucie kulą pierwsze miejsce w klasie starszych zdobył Szczepański Alfons 9,65 m., drugie — Więckowski 8,44 m., trzecie — Leczkowski 8,36 m. W klasie młodszych 1) Płocharski 7,52 m., 2) Długołęcki 7,15 m., 3) Alma 6,65 m. W klasie najmłodszych 1) Królicki 5, 83 m., 2) Szczepański 5,23 m., 3) Graduszewski Józef 4,97 m. **Skok w dal** 1) Leczkowski 5,24 m., 2) Szczepański Władysław 4,93 m., 3) Więckowski 4,78 m. **Rzut oszczepem** 1) Leczkowski 31,99 m., 2) Graduszewski Marjan 24,38 m., 3) Eichler 24,12 m.

Drużyny żeńskie: **Rzut kulą:** 1) Cierkowska (G. S. K. „Lubawa") 5,55 m., 2) Marcinkowska (W. S. K. „Jaskółka") 5,49 m., 3) Dembowska („Jaskółka") 5,43 m. **Skok w dal:** 1) Cierkowska („Lubawa") 3,68 m., 2) Zawadzka („Jaskółka"), 3 Marcinkowska („Jaskółka"). Ogółem startujących 40. Zawody w piłce ręcznej pomiędzy G. S. K. „Lubawa", a W. S. K. „Jaskółka", mające charakter więcej pokazowy, aniżeli meczowy, skończyły się wynikiem 2 : 2

Ubiegłej niedzieli odbyły się staraniem Gimnazjalnego K. S. „Lubawa" (Pomorze) zawody sportowe, które w poszczególnych rozgrywkach przyniosły następujące wyniki:

Bieg na przełaj zgromadził 32 zawodników, t. j. 5 drużyn po 6, 1 rez. i 1 poza konkursem. Dystans przeszło 3.000 m.; — teren dosyć trudny wiódł przez zorane pola i torfowiska. Drużynowo zwyciężył G. S. K. „Lubawa", uzyskując 64 punkty, drugie miejsce zajęli „Lazzaroni" (73 p.), trzecie Czarni II, bijąc Czarnych I i Błękitnych. Jednostkowo pierwszym był Michalski („Lazzaroni") w czasie 10 m. 55,8 sek., po zaciętej walce z Leczkowskim („Lubawa") którego minął tuż przed celownikiem. Trzeci Fafiński (Czarni II).

Piłka błyskawiczna: Victoria I — Błękitni I 3:0; — G. S. — G. S. K. „Lubawa" — Czarni 2:1; — Piłka ręczna: Polonia — Czarni 5:4; — **Koszykówka:** Victoria II — Błąkitni 9:3; **Hockey:** G. S. K., „Lubawa" — Czarni 3:0.

cięstw nam nie potrzeba. Sport polski i bez takich „zwycięstw" wywalcza sobie równouprawnienie i poważanie lub, jak nasza hippika, podziw i zachwyt.

By w przyszłości zarówno kluby jak publiczność uchronić przed sprowadzaniem, względnie oglądaniem podrzędnych drużyn, będziemy od czasu do czasu informowali naszych czytelników o życiu sportowym naszego zachodniego sąsiada, życiu świetnie zorganizowanym i zaiste ciekawym i wszechstronnym. Może też z czasem w poniedziałkowych telegramach sportowych, obiegających całą naszą prasę, nie będzie już takich kaczek, jak ostatnie, nazywając rozgrywki towarzyskie drugorzędnych, mało znacznych klubów niemieckich, rozgrywkami o mistrzostwo Niemiec. Końcowe rozgrywki o mistrzostwo Niemiec są zresztą w pełnym toku. System ich został w bieżącym roku po raz pierwszy od lat dwudziestu zmieniony. Dotychczas brali w nich udział mistrzowie poszczególnych okręgów i mistrz zeszłoroczny Niemiec, o ile mistrzostwa okręgu ponownie nie zdobył. Rozgrywano je systemem puharowym. System ten i nadal obowiązuje. Rozszerzono jedynie ilość uczestników, a mianowicie dopuszczono z każdego okręgu po dwie, a z dwóch ilościowo najsilniejszych okręgów (zachodniego i południowego) po 3 drużyny. Sposób ustalania tych 2 względnie 3 reprezentantów jest przytem różny. Niektóre okręgi, jak Południowy, Północny i Berliński, biorą dwóch względnie trzech najlepszych mistrzów swych podokręgów, podczas gdy Zachodni i Środkowy organizują dwa koła, jedno dla mistrzów podokręgów i drugie dla najlepszych po tych mistrzach. Mistrz okręgu wchodzi automatycznie do rozgrywek końcowych o mistrzostwo Niemiec, o drugie względnie trzecie miejsce walczą zwycięscy z powyżej opisanych kół. System ten ma bezwątpienia swoje dobre strony, umożliwia wejście do finału drużynie ,która w swym podokręgu miała pecha, a jednak może być najlepszą. Ujemną stroną jest przeciążanie klubów rozgrywkami. Po długich i częściowo emocjonujących rozgrywkach, ustalono ostatecznie następujący skład finalistów: Okręg południowy: V. F. R. Mannheim (mistrz), 1. F. C. Nürnberg (dotychczasowy mistrz), S. V. Frankfurt. Okręg Zachodni: Schwarz — Weiss Essen. T. U. R U. Düsseldorf. Okręg Północny: S. V. Hamburg, F. C. Altona. Okręg Środkowy: V. f. B. Lipsk, S. C. Jena. Okręg Branderburski: B. S. C. Hertha, Alemannia. Okręg Bałtycki: V. f. B. Królewiec, Titania, Szczecin. Okręg Wschodni: S. C. 06 Wrocław i Askania Forst. Za najpoważniejszego konkurenta do mistrzostwa uważano—wobec chwilowego spadku formy słynnych reprezentantów Norembergji, Hamburga i Altona — naogół V. f. B. Mannheim, świeżo upieczonego mistrza Okręgu Południowego. Najmniejszą rolę miały odegrać kluby Okręgów Bałtyckiego, Wschodniego i Środkowego.

Tymczasem pierwsze koło przyniosło cały szereg niespodzianek. Faworyzowany mistrz Niemiec Południowych ulega bezapelacyjnie trzeciemu przedstawicielowi Zachodu, który nawet mistrzostwa swego podokręgu nie zdobył, w stosunku 1 : 4. Słynny H. S. V., były mistrz Niemiec, ulega trzeciemu reprezentantowi południa, S. V. Frankfurt, a mistrz Niemiec Środkowych i wielokrotny przedwojenny mistrz Niemiec, V. f. B. Lipsk, pozwala się pobić słabemu reprezentantowi Wrocławia. W pozostałych spotkaniach zwyciężyli faworyci (Zachód na całej linji), wobec czego do drugiego koła dochodzi dwóch przedstawicieli Południa, trzech Zachodu, jeden Północy, jeden Berlina i jeden Wschodu. Wobec wyeliminowania Mannheimu i Hamburga szanse Norymbergji na ponowne zdobycie mistrzostwa wzrosły poważnie. Trzy razy od wznowionych rozgrywek po wojnie światowej, mistrzosto wędrowało do Norymbergji. Czy wyżej wymienione kluby reprezentują istotną elitę piłkarską Niemiec? Nie! Wschodnie Okręgi — jak u nas — jeszcze nie dorastają pozostałym. Szczególnie w Niemczech Południowych, gdzie gra się najładniejszym, choć niezawsze skutecznym systemem, istnieje bodaj kilkadziesiąt klubów silniejszych od mistrza okręgu Bałtyckiego lub Wschodniego. Najlepszemi z nich są S. V. Fürth (mistrz Niemiec z 1914 r.), Stuttgarter Kickers, Wacker, Bayern i T. V. 60 z Monachjum, F. C. Freiburg i F. C. Pforzheim, a ostatnio wybił się znów i wraca do I ligi ongiś słynny K. F. V. z Karlsruhe. W Północnym Okręgu, bezwzględnie po Południowym najsilniejszym, do najlepszych drużyn zaliczyć trzeba — obok mistrzów — Holstein z Kilonji i Victorię z Hamburga. Zachód nie zna drużyn o wysokiej klasie, ma zato moc drużyn twardych i niebezpiecznych. Z berlińskich drużyn obok Herthy i Alemannii wymienić wypada Borussię; Union 92, który ostatnio gościł w Poznaniu, należy do średniej I klasy. W Środkowych Niemczech ostatnio wybijają się Sportfreunde z Lipska, którzy przed dwoma tygodniami pobili słynny i u nas znany U. T. E. z Budapesztu w stosunku 5 : 0. Drezdeńskie drużyny nie odegrały poważniejszej roli. Śląsk, Pomorze i Wschodnie Prusy nie mają drużyn w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędnych. W najbliższym czasie uzupełnimy ten spis, by dać naszym klubom wyczerpujący materjał informacyjny, oraz damy garść szczegółów aktualnych z innych dziedzin sportowych. Narazie mimochodem wspomnimy tylko, że z gier zespołowych dużą popularnością cieszy się także hockey, natomiast rugby, mimo że prędzej zaprowadzone niż piłka nożna, jakoś tej popularności zdobyć nie może. Mistrzostwo Niemiec w rugby zdobył mistrz Południowego Okręgu.

K. Glabisz.

Historja Davis-Cup.

Ciąg dalszy.

W 1911 roku **Ameryka** znów eliminuje **Anglję** 4:1 w New-Yorku, przegrywając tylko grę podwójną i staje do gry przeciwko Australji w Christchurd. Australja i tym razem odnosi wspaniałe zwycięstwo 5:0, zatrzymując w dalszym ciągu puhar u siebie.

Rok 1912-ty był bardzo ciekawym w historji rozgrywek. Anglja w challenge'u niespodziewanie zwycięża Australję i pozbawia ją puharu. Ameryka nie bierze udziału w rozgrywkach. W pierwszym kole Anglja zwycięża Francję 4:1. *C. D. Dixon* bije Decugis'a 6:3, 6:2, 6:4 i Gobert'a 4:6, 6:4, 6:2, 6:3. *A. W. Gore* zwycięża Decugis'a, lecz przegrywa do Gobert'a 4:6, 6:4, 3:6, 3:6. Grę podwójną wygrywają: H. Roper-Barett i Dixon u Gobert'a i Laurenz'a: 3:6, 6:4, 6:1, 6:1. Challenge odbył się w Melburne (Australja). Dzięki świetnej grze *I. C. Parke* (mistrz Irlandji z 1908 roku) i doskonałej formie *Dixona* — Anglja wygrywa spotkanie, a tymsamym puhar. *Parke* pobił *Brookes'a* 8:6, 6:3, 5:7, 6:2 i *Heath'a* 6:2, 6:4, 6:4. *Dixon* pobił Heath'a 5:7, 6:4, 6:4, 6:4 i przegrał do Brookes'a 2:6, 4:6, 4:6. Grę podwójną wygrali australijczycy *Brookes* i *Dunlop*, bijąc *Parke* i *Beamish* 6:4, 6:1, 7:5. Z wycofaniem się z reprezentacji *Wildinga* skończyła się hegemonja Australji, która w ciągu pięciu lat z rzędu była w posiadaniu puharu. Zostałby się on z pewnością w Australji, gdyby Wilding zamiast Heath'a bronił barw australijskich.

I w następnym, 1913 roku, w reprezentacji Australji nie było Wildinga i przegrała ona w pierwszym kole do Ameryki w stosunku 1:4. *Mc Loughlin* i *R. N. Williams* wygrali swoje gry pojedyńcze, zwyciężając przedstawicieli Australji S. N. Doust'a (który teraz gra w barwach Anglji) i H. Rice. Grę podwójną wygrali australijczycy po ciężkiej walce w 5 setach. Po raz pierwszy występujące *Niemcy* wygrały swój mecz w pierwszym kole, zwyciężając Francję 4:1. *Kreuzer* pobił *Gobert'a:* 1:6, 6:4, 6:2, 6:3 i Decugis'a w-o. *Rahe* pobił *Gobert'a:* 6:1, 6:1 6:1 i przegrał do Decugis'a 6:2, 4:6, 6:2 6:8, 5:7. *Kleinschroth* i *Rahe* zwyciężyli Decugis'a i Germot 7:5, 6:4, 4:6, 9:7. *Kanada* wyeliminowała w tym samym stosunku (4:1) Południową Afrykę. W drugim kole *Ameryka* zwyciężyła Niemcy 5:0. *Williams* pobił Kreutzera i Froitzheima. *Mc Loughlin* — Froitzheima (w 5 setach) i *W. Johnson* — Kreutzera. *Mc Loughlin* i *Hackett* zwyciężyli w grze podwójnej Rahe i Kleinschrotha 6:4, 2:6, 6:3, 8:6.*Kanada* wyeliminowała bardzo łatwo Belgję 4:1.

W finale spotkały się: Ameryka i Kanada. Rozegrane zostały tylko pierwsze trzy mecze, które wygrała dość łatwo Ameryka. Williams i Mc Loughlin pobili Schwengersa i Powella, a Hackett i Mc Loughlin wygrali grę podwójną. Ameryka wygrała 3:0 i przeszła do Challenge-round. Nie zważając na świetną znów grę *Parke'a*, który wygrał obie gry pojedyńcze, Anglja przegrała; Dixon przegrał swoje single i amerykanie wygrali grę podwójną. Wynik meczu do ostatniego dnia wisiał w powietrzu i gra przez cały czas była fascynująca. W pierwszy dzień *Parke* po długiej i ciężkiej walce zwycięża Mc Loughlin'a 8:10, 7:5, 6:4, 1:6, 7:5, wygrywając mniej geimów, niż jego przeciwnik. Dixon przegrywa w pięciu setach do *Williams'a*. Na drugi dzień *Hackett* i *Mc Loughlin*, po szalonej wprost walce, zwyciężają H. Roper-Baretta i Dixona 5:7, 6:1, 2:6, 7:5, 6:4 (!). Na trzeci dzień *Mc Loughlin* łatwo bije Dixona 8:6, 6:3, 6:2. Williams przegrywa do *Parke'a:* 2:6, 7:5, 7:5, 4:6, 2:6. Trzeba nadmienić, że Ameryka wygrała dzięki nadzwyczajnej formie Mc Loughlina w grze podwójnej, w której Anglicy prowadzili 2:1. Mc Loughlin doszedł do finału mistrzostw świata w Wimbledonie, gdzie pobił Doust'a, lecz w Challenge Round uległ Wildingowi. W ten sposób puhar po dziesięcioletniej przerwie znów wędruje do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Następuje 1914 rok — ostatni przed wojną. W pierwszym kole *Anglja* łatwo eliminuje Belgję 5:0, nie przegrywając ani jednego seta. Tak samo łatwo daje sobie radę *Australja*, eliminując Kanadę 5:0, również nie tracąc seta. W drugim kole *Anglja* spotyka się z Francją. *Parke* bije z trudem Decugis'a 6:2, 4:6, 3:6, 6:3, 6:3 i łatwo Germot 7:5, 6:1, 6:3. *Mavrogordato* bije łatwo Decugisa 6:1, 7:5, 7:5 i z trudem Germot 4:6, 7:5, 9:7, 6:2. Grę podwójną niespodziewanie wygrywają francuzi *Decugis* i *Germot*, zwyciężając Roper-Baretta i Mavrogordato 6:4, 5:7, 7:5, 6:4. Anglja wygrywa 4:1.

Australja spotyka się 30 i 31 lipca z Niemcami w Pitsburgu (Ameryka). W drużynie australijskiej znów gra *A. F. Wilding*, który po raz pierwszy zostaje zwyciężony przez N. Brookes'a w challenge mistrzostwa świata w Wimbledonie Brookes wygrywa tytuł w trzech setach, lecz to nie przeszkadza większości uważać Wildinga w dalszym ciągu za najlepszego gracza świata. *Wilding* nadzwyczaj łatwo zwycięża Froitzheima i Kreuzera, *N. Brookes* bije z większym coprawda trudem tychże graczy. Grę podwójną wygrywają australijczycy spacerkiem 6:1, 6:1, 6:2. Australja wygrywa 5:0 i spotyka się w finale z Anglją w Bostonie. W pierwszym dniu *Wilding* eliminuje A. H. Lowe, wygrywając łatwo pierwsze dwa sety (6:3, 6:1) i bardzo pracując w ostatnim (16:14 !). Brookes i Parke grają przeszło dwie godziny i do ostatniej chwili wynik wisi w powietrzu.*Brookes* zwycięża ostatecznie: 6:2, 4:6, 6:3, 1:6, 7:5 (!). Na drugi dzień *Brookes* i *Wilding* zupełnie łatwo biją Parke i Mavrogordato: 6:1, 6:0, 6:4. Anglja wycofuje się z zawodów i Australja wygrywa 3:0.

Challenge odbył się 13—15 sierpnia w New-Yorku. Swietnie usposobiony *Mc Loughlin* wygrywa obydwa swoje single, zwyciężając Brookes'a: 17:15, 6:3, 6:3 i Wildinga: 6:2, 6:3, 2:6, 6:2, lecz Williams przegrywa single: *Brookes* bije go 6:1, 6:2, 6:10, 6:3, *Wilding* 7:5, 6:2, 6:3. Grę podwójną wygrywa Australja 6:3, 8:6, 9:7 i tym samym decyduje wynik na swoją korzyść. Puhar po raz szósty przechodzi do Australji i zostaje tam podczas wojny, gdyż rozgrywki o puhar Davisa zostały przerwane.

d. c. n.

Redakcja i Administracja zwraca uwagę na adres swój:
WARSZAWA, ZGODA 12 tel. 4-14.

Ze sportu kobiecego w Anglji.



Fot. Sport i General.

Zawody lekkoatletyczne w Battersea-Park.
Finał biegu na 100 yardów.



Jednym z bardziej popularnych sportów w Anglji jest kolarstwo we wszystkich swych odmianach. Fot. Sport i General.
Zdjęcie powyższe przedstawia moment z biegu szosowego na motocyklach z koszykami.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Zawody bokserskie o mistrzowstwo Francji wagi średniej. Mecz piłki nożnej: Francja - Anglja. Mecz „Rowing - Marne“ wioślarski.

Najciekawszym wydarzeniem sportowym w ubiegłym tygodniu był wieczór boksu w Gaumont-Palace, który odbył się dn. 19 maja. Mistrz wagi średniej *Francis Charles* (zdobył mistrzostwo w 1923 roku, zwyciężając M. Pruniera) bronił swego tytułu przeciwko *Molina*, który dopuszczony został do walki na podstawie doskonałego meczu przeciwko mistrzowi Europy Hobinowi. (Patrz Nr. 16 Przeglądu). Prócz tego miał walczyć były mistrz Europy wagi lekkiej, *Fred Bretonnel*, przeciwko doskonale zapowiadającemu się *Herse* (Niemcy).

Sensację wieczoru stanowił udział samego Jacka Dempsey‘a w roli arbitra, to też olbrzymi Gamont-Palace był zapełniony przez publiczność.

Pojawienie się Dempsey‘a w towarzystwie swojego byłego przeciwnika Carpentier‘a na ringu przyjęte zostało frenetycznemi oklaskami. Owacja trwała kilka minut. Dempsey sędziował mecz Kelly-Debère (zresztą mało ciekawy), robiąc to nie gorzej i nie lepiej od wielu innych sędziów, lecz publiczność była zachwycona. Wreszcie zjawiają się Francis Charles i Molina. Sędzia ogłasza, że ponieważ Francis Charles przekroczył wagę swojej kategorji (72 kg. 574 gr.) — waży 74 kg. 300 gr. — nie może walczyć w tej kategorji i temsamem traci tytuł mistrza, który przechodzi do Molina (waga 71 kg. 820 gr.). Publiczność jest oczywiście rozczarowana; mecz traci dużo z punktu widzenia sportowego, wynik jego nie zmienia faktu, że Molina jest mistrzem wagi średniej. Trudno zrozumieć, dlaczego Descamps pozwolił swojemu pupilowi walczyć z Francis Charlesem. Przecież każdy rozumiał, że przewaga $2^1/_2$ kg. zrobi swoje i Molina będzie zwyciężony. Może chciał tylko pokazać publiczności postępy zrobione przez swego ucznia w ciągu sześciu tygodni, które upłynęły od dnia jego walki z Hobinem. W tym wypadku miał rację, gdyż Molina w pierwszym starciu wykazał fenomenalną formę: z miejsca rozwija szalone tempo i literalnie zasypuje przeciwnika ciosami. Francis Charles tylko się broni. W ciągu następnych trzech starć w dalszym ciągu trwa przewaga Molina. W czwartym — Molina zadaje kilka „swingów“, od których Charles się chwieje i szuka oparcia na sznurach... Dopiero w siódmym starciu przewaga w wadze dała się odczuć: Molina wydaje się być zmęczonym i wyczerpanym. Charles zaczyna ofenzywę. Zadaje kilka mocnych „upercutów i swingów“. Molina nie zważając na to dzielnie się broni, lecz przewaga Charles‘a wzrasta coraz więcej. Po ósmym spotkaniu Descamps rzuca ręcznik, co oznacza uznanie Moliny za zwyciężonego.

Decyzję Descamps‘a trzeba uznać za bardzo mądrą, gdyż dalsza walka mogła tylko zaszkodzić jego pupilowi. Molina, nie zważając na porażkę, pokazał, że zrobił wielkie postępy i jest godnym mistrzostwa w swej kategorji. Spotkanie to należało do najpiękniejszych, które widziałem: walka była zupełnie otwarta i obfitowała w świetne momenty.

Mecz *Bretonnel - Herse* był daleko mniej ciekawym; obydwaj bokserzy posiadają dość dobrą technikę. Atakował prawie cały czas Herse, rzucając się na przeciwnika z głową pochyloną naprzód, co bardzo psuło styl jego walki, Bretonnel zaś przeważnie się bronił, stosując corps - à - corps lub opierając się o sznury. Walka nie była piękną i bardzo rzadko otwartą. Ostatnie spotkania — prawie wyłącznie nudne corps - à - corps. Przewaga Herse była moim zdaniem dość oczywista, sędziowie jednak ogłosili, po 10 spotkaniach, wynik nierozstrzygnięty.

*

Sezon piłkarski zamknięty został międzynarodowym spotkaniem Francja — Anglja. Dotychczas odbyło się 8 spotkań powyższych państw, z których jedno tylko wygrała Francja (w 1921 r. 2:1). Ze strony angielskiej wystąpiła drużyna, zło-

żona z amatorów i zawodowców. Zawody odbyły się dn. 21 maja w Stade Colombes.

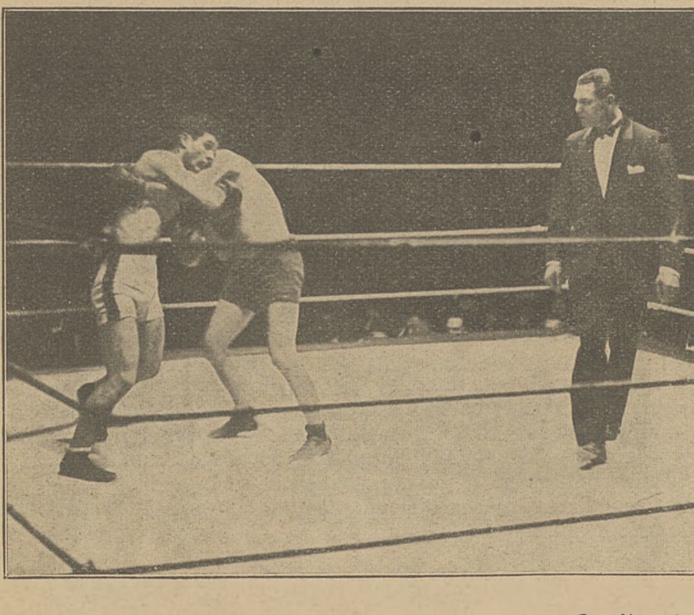
Francja wystawiła drużynę „starych" — zasłużonych i rutynowanych graczy; kilku z nich znajdowało się w składzie drużyny, która zwyciężyła anglików w 1921 roku. Była to ostatnia nadzieja francuzów, którzy, po kilkakrotnych porażkach międzynarodowych, przestali wierzyć w swoją młodzież piłkarską. I rzeczywiście, wynik meczu jest najlepszym, za wyjątkiem 1921 roku, jaki Francja uzyskała dotychczas przeciwko Anglji, mimo, iż gra drużyny francuskiej była o klasę niższą od gry przeciwnika. Wynik pierwszej połowy był 1:0 na korzyść Anglji, mimo, że grała ona w dziesiątkę (po 25 minutach Gibbins schodzi z boiska), a ostatni kwadrans w dziewiątkę (bramkarz Fox wyniesiony), mówią także, że drużyna angielska nie była najlepszą, którą Anglja może wystawić.

Wszystko to wskazuje dobitnie, że Francja nie może liczyć w obecnych warunkach na wygraną z Anglją i że wynik dziewiątego spotkania trzeba uważać za bardzo szczęśliwy. Pod względem techniki i taktyki anglicy górowali bezwzględnie.

Skład drużyn: *Francja:* Clayriguès, Vignoli, Domergue, Bonnardel, Hagues, Dauphin, Dubly, Boyer, Nicolas, Lieb, Dewaquez. *Anglja:* Fox, Parker, Melton, Magee, Bryant, Green, Thornwell, Roberts, Gibbins, Walker, Dorrel. (9 zawodowców, 2 amatorów). Bramki dla Anglji strzelili: Gibbins i Walker (2), dla Francji: Boyer i Dewaquez. Publiczności 30.000.

Coroczny mecz ósemek Rowing Club de Paris — Sociète Nautique Marne — jest francuskim wydaniem meczu Oxford — Cambridge. Rozpoczęty w 1880 roku (o 50 lat później niż Oxford — Cambridge) — rozgrywany zostaje corocznie na Sekwanie na przestrzeni 6000 metrów. Lecz nie można porównywać tej imprezy sportowej z klasycznym wyścigiem łodzi uniwersyteckich i nie wzbudza ona wcale takiego olbrzymiego zainteresowania. Z 36-ciu spotkań Rowing wygrał 16 razy, Marne — 20-cia. Przed wojną przodował Rowing, lecz ostatnie pięć lat z rzędu (1920 — 1924) wygrywa wyścig Marne. Hegemonja ta skończyła się w tym roku: osada Rowing Clubu wygrała pewnie bieg o trzy długości w 16 m. 33 sek. Ta sama osada wygrała w zeszłym roku mistrzostwo Francji na ósemkach.

Fellab.



Fot Manuel.

Mistrz świata Dempsey w roli sędziego na meczu bokserskim Debige — Kelly w Paryżu.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

SZERMIERKA.

LWÓW.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Polski, zorganizowany przez A. Z. S. Lwów z polecenia Polskiego Związku Szermierzy, odbył się we Lwowie w dniach 31 maja i 1 czerwca przy udziale zawodników następujących towarzystw: A. Z. S. (Kraków), Pentatlon (Poznań) Klub Szermierczy (Lwów) i A. Z S. (Lwów). Wyniki turnieju są następujące:

Florety: 1) kpt. Segda Władysław (A. Z. S. Kraków), 2) Papee Adam (A. Z. S. Kraków), 3) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów).

Szpady: 1) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów), 2) Małecki Aleksander (A. Z. S. Kraków), 3) por. Kawałek Ludwik (A. Z. S. Lwów).

Kpt. Segda, zraniony w rękę, musiał odstąpić od dalszych walk i wskutek tego zajął piąte miejsce.

Szable: 1) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów), 2) Małecki Aleksander (A. Z. S. Kraków), 3) Papee Adam (A. Z. S.) Kraków), 4) Dr. Ader Alfred (A. Z. S. Kraków). Po skończonym turnieju odbyło się bardzo interesujące spotkanie Lwów — Kraków. Wyzwany p. Friedrich (Klub Szerm. Lwów) przez p. Papee'go (A. Z. S. Kraków) wygrał po zaciętej walce 10 punktami na 7 utraconych.

W skład komisji sędziowskiej weszli: prok. Zubrzycki (Lwów). inż. Mańkowski (Lwów), inż. Zubrzycki (Warszawa), Vambera (Lwów), Sobolewski (Warszawa), dr. Mostowy (Brzeżany), inż. Kamieniobrodzki (Lwów), Papee (Kraków) i kpt. Segda (Kraków). Zwycięscy zostali nagrodzeni dyplomami pamiątkowemi.

HIPPIKA.

PRZEMYŚL.

Konkursy hippiczne oficerów artylerji D. O. K. X odbyły się w początkach maja wobec licznie zebranej publiczności cywilnej i wojskowej. Wyniki są następujące:

Bieg „Military". 1) kpt. Mareczek (10 p. a. c.) na wałachu Hallo. 2) por. Bednarczyk na klaczy Łyżwa. Startowało 13.

Bieg lekki, przeszkód 12 wysokości do 1,15 mtr., szerokości 3 mtr. Dystans 900 mtr. Czas maksymalny 2 m. 50 sek. Startuje 15 koni. 1) ppor. Wierszyło (10 p. a. c.) na Neptunie. 2) kpt. Mareczek na Hultaju.

Steeple chasse, przeszkody do 1,12 mtr. wysokości. Dystans 2.800 mtr. Startują 4 konie. 1) kpt. Mareczek na Mości Książę. 2) por. Kuniczak (5 p. a. p.) na Lilji.

Bieg ciężki. 15 przeszkód wysokości do 1,30 mtr., szerokości 3,50 mtr. 1) por. Szczepański (24 p. a. p.) na Faworycie. 2) kpt. Mareczek na Hallo.

Bieg parami z przeszkodami. 8 przeszkód wysokości do 1,10 mtr., szerokości 2,50 mtr. 1) por. Świerczyński (2 p. a. p. Leg.) na Łyżwie i por. Bednarczyk (22 p. a. p.) na Hedzie.

Bieg myśliwski na dystansie około 8 klm., przeszkody naturalne i sztuczne, teren b. trudny. Maestro mjr. Toczek. 1) por. Bednarczyk na Mustafie. 2) por. Szczepański na Misiu.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród zwycięscom, w czasie którego przemawiał dowódca artylerji konnej 4 dyw. kaw., płk. Heinrich.

BIAŁYSTOK.

Zawody o mistrzostwo I-ej dyw. kaw. I miejsce zajęła drużyna 10 p. ul. (293 pkt. karn.) w składzie: por. Paszkowski, por. Krzyżanowski, por. Dobrzański i ppor. Bujalski. II miejsce zajęła drużyna 1 p. ul. (375 pkt.) w składzie: rtm. Kopeć, por. Brzeziński, por. Salmanowicz i por. Perekładowski. Program obejmował: 1) Jazdę przepisową. 2) Władanie białą bronią i strzelanie z pistoletów. 3) Bieg dystansowy 33 klm. 4) Steeple-chasse. 5) Konkurs hippiczny. Indywidualną nagrodę „Military" otrzymał ppor. Bujalski (10 p. ul.). Zawodom przewodniczył płk. Grabowski, dowódca II-ej brygady kawalerji, w obecności gen. Rómmla, dowódcy I ej dyw. kaw. Publiczności dużo.

WARSZAWA.

Zawody hippiczne na polu Mokotowskim, w których wzięli udział członkowie naszej drużyny reprezentacyjnej na zawodach międzynarodowych w Nicei, przyniosły w dniu 1 czerwca następujące wyniki: **Bieg koni, które nie wygrały pierwszej nagrody pieniężnej na konkursach hippicznych.** Przeszkód 12 wysokości do 1.20 mtr. i szerokości 3.50 mtr. Dystans 700 mtr. Czas maksymalny 2 m. 10 sek. I nagroda zł. 600. 1) por. Święcicki na Chudym — bez błędu; 2) por. Stechowicz na Łaziku — 2 pkt. karne. Startowało 23 konie. **Bieg międzynarodowy.** Przeszkód 12 wysokości do 1.40 mtr. i szerokości 5 mtr. Dystans 875 mtr. Czas maksymalny 2 m. 40 sek. I nagroda 1000 zł. 1) rtm. Królikiewicz na Zeferze bez błędu; 2) rtm. Królikiewicz na Jaśku — 6 pkt. karnych; 3) rtm. Antonowicz na Filonie — 6 pkt. karnych. Wyniki dalszych dni zawodów podamy w następnym numerze.

Tennisowe turnieje w stolicy Wielkopolski.

Stolarow (Łódź) mistrzem Poznania. Niespodziane zwycięstwo Poznania (A. Z. S) nad Warszawą (W. L. T. K.)

Zawody o mistrzostwo Poznania. Tennis rozwija się w Poznaniu przedewszystkiem dzięki ruchliwej sekcji AZS-u. Posiada ona odpowiadające wszelkim wymaganiom place, a przytem dobrze funkcjonujący aparat organizacyjny. Pod tym względem turniej stał na wysokości zadania. Niestety pomimo wszelkich starań gospodarzy, cudnej pogody i pierwszorzędnych sił, publiczność nie dopisała. Rzecz ta jest trudna do zrozumienia, tem więcej, że place AZS-u są położone w centrum miasta. Finansowa więc strona przedstawia się słabo. Do najciekawszych należało spotkanie Stolarow — Zofka. Wbrew wszelkim kombinacjom zwyciężył Stolarow. Zofka grał stosunkowo słabo. Stolarow zaś prezentował się z najlepszej strony. Była to bezsprzecznie najpiękniejsza gra turnieju. Stolarow górował w grze przy siatce; jego smashe były silne i lepiej plasowane, niż u Zofki. Wogóle czech spadł nieco w formie. Była to pierwsza i bodaj największa niespodzianka turnieju. Niemniejszą ciekawość budziło półfinałowe spotkanie Stolarow — Foerster. Stolarow zwyciężył z trudem po zaciętej zmiennej co do szans walce; robił on wrażenie zmęczonego i grał znacznie słabiej. Niespodzianką było spotkanie Foerstera z Warmińskim. Młody ten i wielce obiecujący gracz trzymał się bardzo dzielnie przeciw mistrzowi Polski, który musiał ostro popracować na zwycięstwo. Warmiński ma dużą przyszłość. Niespodzianką było również zwycięstwo w grze podwójnej z wyrównaniem — wygrali Żółtowscy przeciw doskonałej parze Szczerbiński—Drewnowski (1:6, 6:1, 10:8). Finał Stolarow — Drewnowski w grze pojedyńczej panów przyniósł pierwszemu ciężko wypracowane zwycięstwo w 5-u setach. Stolarow zasłużył na puhar i grą dobrą i ambicją. W grze podwójnej Stolarow—Kinderman pokonali łatwo parę Szczerbiński—Drewnowski. Szczerbiński zawiódł i jemu przypisać trzeba przedewszystkiem przegraną. Gry pojedyńcze pań były mniej interesujące; zwyciężyła Znajdowska, bijąc w finale Skowrońską. W drugim dniu przegrał Foerster z Drewnowskim niespodziewanie w 3 setach. Gra ta rozpoczęła niezbyt szczęśliwie spotkanie AZS-u (Poznań) — L. T. K. (Warszawa). Foerster zawiódł bardzo swych zwolenników. Stolarow przegrał przeciwko Zofce w grach z wyrównaniem, jednak nie wywołało to zdziwienia wśród widzów, gdyż Stolarow za wiele żądał sam od siebie, grając od rana do wieczora prawie bez przerwy. Mimo tego Zofka wygrał z trudem. Mecz międzyklubowy był zacięty i przyniósł zwycięstwo Poznaniowi, ale Warszawa nie wysłała swych najlepszych sił.

Wyniki:

Gra pojedyńcza panów. Żółtowski — Mikołajewski 4:6, 6:3, 8:6; Foerster — Markiewicz 6:0, 6:2; Warmiński — Goluba 6:1, 6:0; Kindermann — Glabisz 6:4, 6:1; Przybylski — Piechocki 6:4, 8:6; Horaczek — Kraszkiewicz 6:0, 6:2; Drewnowski — Mycielski 8:6, 6:0; Żofka — Mikołajewski 7:5, 6:2; Stolarow — Lisowski 6:3, 6:0; Foerster — Warmiński 6:3, 2:6, 7:5; Szulc — Kindermann 7:5, 6:0; Żółtowski J. — Przybylski 6:2, 6:4; Żółtowski H. — Horacek 3:6, 6:2, 6:2; Drewnowski — Starkowski 6:3, 6:1. — **Ćwierćfinały.** Stolarow — Żofka 6:4, 6:2; Foerster — Szulc 6:2, 6:1; Żółtowski J. — Nawrocki 6:1, 6:2; Drewnowski — Żółtowski H. 6:3, 6:1. — **Półfinały.** Stolarow — Foerster 3:6, 6:4, 11:9; Drewnowski — W-O. — **Finał.** Stolarow — Drewnowski 7:9, 1:6, 6:1, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań. Znajdowska — Warmińska 6:3, 3:6, 6:3; Małaszyńska — Tucholska 9:7, 2:6, 6:4; Skowrońska — Pernaczyńska 6:1, 6:3. — **Półfinały.** Znajdowska — Małaszyńska 6:1, 5:7, 6:2; Skowrońska — W-O. — **Finał.** Znajdowska — Skowrońska 6:3, 7:9, 6:2.

Gra podwójna pań i panów. Warmińska, Foerster — Tucholska, Lisowski 6:4, 6:1; Znajdowska, Szczerbiński — W-O. — **Finał.** Warmińska, Foerster — Znajdowska, Szczerbiński 6:3, 6:3.

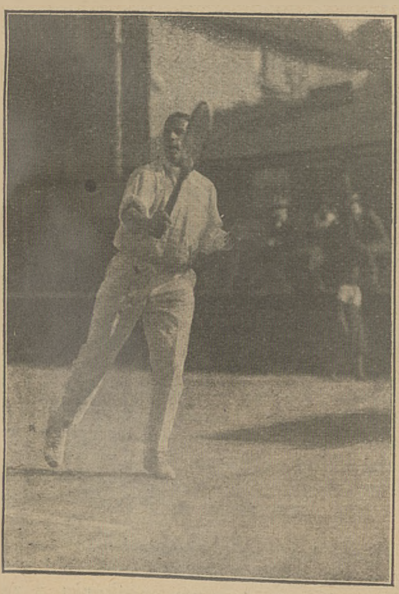
Gra podwójna panów. Starkowski, Warmiński — Żofka, Horacek 6:4, 1:6, 3:6; Mycielski, Żółtowski J. — Glabisz, Przybylski 7:5, 9:7; Stolarow, Kindermann — Żółtowski H., Żółtowski St. 6:1, 6:2; Szczerbiński, Drewnowski — Lisowski, Szulc 6:0, 6:3. Żofka, Horacek — Mycielski, Żółtowski J. 6:4, 10:8; Stolarow, Kindermann — Drewnowski, Szczerbiński 6:4, 6:3; Goluba, Knobelsdorf — Nawrocki, Chrząszczewski 6:2, 7:9, 6:3; Foerster, Mikołajewski — W-O. — **Półfinały.** Foerster, Mikołajewski — Goluba, Knobelsdorf 6:0, 6:0.

Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem. Stolarow — Piechocki 6:1, 3:6, 6:3; Warmiński — Hawelski 6:4, 6:5, 6:4; Mycielski — Szczerbiński 6:4, 6:4; Warmiński — Chrząszczewski 6:3, 6:4; Żółtowski J. — Żółtowski St. 6:4, 6:3; Ratajski — Cichocki 8:6, 4:6, 6:2; Foerster — Nawrocki 6:0, 6:2; Szulc — Knobelsdorf 6:2, 6:1; Mikołajewski — Glabisz 6:2, 6:1; Przybylski — Kraszkiewicz 6:1, 6:3, Mycielski — Warmiński 6:0, 6:3; Warmiński — Markiewicz 6:5, 6:5; Żofka — Stolarow 4:6, 6:0, 9:7; Lissowski — Mikuliński 6:1, 6:2. — **Półfinały.** Żofka — Przybylski 6:3, 6:4; Żółtowski J. — Ratajski 6:2, 6:5. — **Finał.** Żofka — Warmiński 6:3, 6:4.

Gra podwójna panów z wyrównaniem. Mycielski, Żółtowski — Kowalski, Goltowt 6:1, 6:0; Szczerbiński, Drewnowski — Hawelski, Ratajski 6:1, 6:4; Foerster, Mikołajewski — Glabisz, Przybylski 3:6, 6:5, 8:6; Starkowski, Lisowski — Nawrocki, Markiewicz 6:2, 6:5. — **Półfinały.** Żółtowski H., Żółtowski St. — Drewnowski, Szczerbiński 1:6, 6:1, 10:8; Żofka, Szulc — Foerster, Mikołajewski 6:4, 6:0; Starkowski, Lisowski — Neyman, Woźnicki 2:6, 6:1, 8:6; Stolarow, Kindermann — Mycielski, Żółtowski 6:4, 5:7, 6:4. — **Finał.** Stolarow, Kindermann — bracia Żółtowscy 6:5, 6:5.

Gra pojedyńcza pań z wyrównaniem. Znajdowska — Skowrońska 6:1, 3:6, 6:2; Tucholska — Warmińska 6:3, 6:4. — **Półfinał.** Znajdowska — W-O.; Tucholska — Małaszewska 6:0, 4:6, 6:3. — **Finał.** Znajdowska — Tucholska 6:3, 8:6.

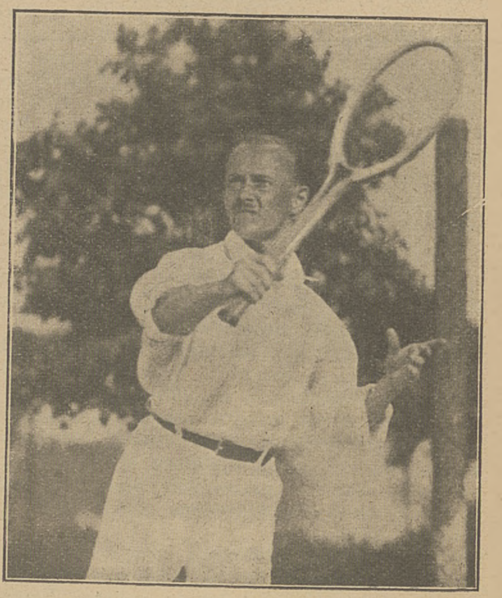
Najlepsi obecnie polscy tennisiści.



Drewnowski (Warsz.). *Fot. Pawlik.*



Förster (Poznań). Stolarow (Łódź).



Kruszewski (Warsz.). *Fot. Jan Ryś.*

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem. Mikulińscy — Tucholska, Lisowski 5:6, 6:2, 3:6; Znajdowska, Foerster — Pernaczyńska, Gottowt 6:3, 1:6, 8:6. — **Półfinał.** Tucholska, Lisowski — Warmińscy 6:4, 7:5; Znajdowska, Foerster — W-O. — **Finał.** Znajdowska, Foerster — Tucholska, Lisowski 9:7, 6:3.

Mecz międzyklubowy Warsz. L. T. K. — A. Z. S. Poznań 3:4. Wyniki powyższych rozgrywek, które odbyły się równocześnie z zawodami A. Z. S-u, były następujące:

Gra pojedyńcza. Foerster — Drewnowski 6:2, 5:7, 3:6; Żółtowski — Szczerbiński 6:3, 4:6, 6:1; Warmiński — Moraczewski 5:7, 4:6; Mikołajewski — Emchowicz 3:6, 13:11, 10:8; Przybylski — Sapiecha 6:3, 6:2.

Gra podwójna. Drewnowski, Szczerbiński — bracia Żółtowscy 11:9 6:3; Foerster, Mikołajewski — Emchowicz, Moraczewski 5:7, 6:4, 6:4.

Niespodziewane zwycięstwo A. Z. S-u tłumaczyć należy nieprzysłaniem przez W. L. T. K. swych najlepszych graczy.

LWÓW.

Zawody tennisowe L. T. L. T. odbyły się w czasie Zielonych Świątek i przyniosły następujące wyniki:

Gra pojedyńcza panów II klasy. Półfinał. Stahl A. — Mościcki 6:2, 6:1; Fabry — Głażewski A. 6:3, 6:3. I nagrodę zdobywa Fabry, bijąc Stahla A. 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów. Półfinał. Kuchar, Erski — Płażka, Weldona 6:0, 6:2; Kruczkiewicz, Grabowski — Bielski, Godlewski 9:7, 6:1. Pierwszą nagrodę zdobywają Kuchar, Erski, bijąc Kruczkiewicza, Grabowskiego 6:4, 6:3.

Gra pojedyńcza pań. I. Groblewska. II. Freysinger.

Gra podwójna pań i panów. Kruczkiewiczowie biją Weldon, Kierska 6:1, 6:1; Bielski, Groblewska biją Freysingerów 6:1, 6:2. **Finał.** Kruczkiewiczowie biją Groblewska, Bielski 6:4, 6:0.

Gra pojedyńcza uczestników. I. Cwynarski — Czapski 12:10, 3:6, 6:2.

KATOWICE.

Katowicki Związek Tennisowy zaprosił na zawody międzyklubowe sekcję tennisową A. Z. S. Kraków. Zwycięstwo odniosły Katowice w stosunku 9:4. **Gra pojedyńcza panów:** Steiner (K.)— Potuczek (Kr.) 6:1, 4:6, 6:4, Kette (K.) — Haliński (Kr.) 3:6, 6:4, 4:6 Miciewicz (K.) — Zachar (Kr.) 1:6, 6:8, Michalik (K.)— Nowina (Kr.) 4:6, 6:3, 1:6, Fitzek (K.) — Tyszkiewicz (Kr.) 6:2, 6:3, Tetzloff (K.) — Tilles (Kr.) 6:3, 6:3. **Gra pojedyńcza pań:** Stepanówna (K.) — Żychoniówna (Kr.) 6:1, 6:3, Lerchówna (K.) — Dubieńska (Kr.) 3:6, 3:6. **Gra podwójna panów:** Michalik, Fitzek (K.) — Tyszkiewicz, Tilles (Kr.) 7:5, 3:6, 6:4. Tetzloff, Kette (K.) — Haliński, Nowina (Kr.) 5:7, 6:3, 6:1, Steiner, Miciewicz (K.) — Potuczek, Zachar (Kr.) 3:6, 7:5, 6:2. **Gra podwójna pań i panów:** Stefanówna, Steiner (K.) — Dubieńska, Zachar (Kr.) 4:6, 12:10, 6:1, Lerchówna, Miciewicz (K.) — Żychoniówna, Potuczek (Kr.) 6:3, 6:3.

KOLARSTWO.

WŁOCŁAWEK.

T. K. W. we Włocławku urządziło w niedzielę 31 maja i poniedziałek 1 czerwca przy sprzyjającej pogodzie zawody kolarskie. Rezultat wyścigów był następujący:

Wyścig otwarcia — 1200 mtr. 1) Kubiak (Włocławek), 2) Jewniewicz (Włocławek), 3) Hofman (Gniezno). **Wyścig awansu** — 1200 mtr. 1) Malicki (Poznań), 2) Różański (Włocławek), 3) Kuśmider (Włocławek). **Bieg żółwi** — 100 m. Ostatni Rychowski (Poznań). **Wyścig główny** 2000 mtr. 1) Rychowski (Poznań), 2) Heinich (Pakość), 3) Rajski (Poznań). **Bieg klasyczny** — 6000 mtr. 1) Malicki (Poznań) 69 punktów, 2) Kudliński (Włocł.) 58 p., 3) Heinich (Pakość) 44 p. **Bieg kwalifikacyjny** — 1200 mtr. 1) Ceglarski (Inowrocław), 2) Adamczewski (Włocławek). **Mecz:** Włocławek—Poznań wygrał Poznań; Mława — Poznań wygrała brawurowo Mława. 1) Bieg australijski — 3200 mtr. (po każdym okrążeniu odpada ostatni) 1) Piekut (Inowrocław) 2) Pydde (Gniezno); **2) Bieg australijski** — 3200 mtr. 1) Cylka (Mogilno), 2) Politowicz (Włocławek).

WARSZAWA.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów na Dynasach. Pięciu jeźdźców sprowadziło Warsz. Tow. Cyklistów na pierwsze w sezonie międzynarodowe zawody kolarskie. Są to: Hournon, Revelly (Francja), Boyocchi, Zuchetti (Włochy) i Abegglen (Szwajcarja). Zawodnicy ci reprezentują dobrą średnią klasę (amatorska) europejskiego kolarstwa, a wszelkie porównania z nimi naszej pierwszej klasy, wciąż jeszcze, przynajmniej narazie, wypadają na korzyść zagranicznych. Aczkolwiek jeźdźcy stołeczni b. dobrze nagół wytrzymywali końcowe sprinty, przegrywając nieznacznie po nader zaciętej przeważnie walce, to jednak stale powtarzające się ich błędy taktyczne rozstrzygały każdy niemal bieg na korzyść gości.

Z jeźdźców miejscowych w dobrej, formie jest obecnie niewątpliwie Stankiewicz, bezwzględnie najlepszy, naprawdę dla zagranicznych groźny, stołeczny sprinter. Szymczyk nie w kondycji. Lange w zawodach udziału nie brał. Z jeźdźców młodszych wielkie postępy zrobił Podgórski, którego już obecnie śmiało można zaliczyć do grupy czołowej. Oksiutycz w biegu za motorami będzie z czasem poważnym przeciwnikiem Langego.

Organizacja zawodów naogół dobra, mocno jeszcze szwankuje jedynie punktualność. Komisja sędziowska nie zawsze stała na wysokości zadania.

Dzień pierwszy. Bieg kwalifikacyjny po 2 przedbiegach wygrał Ochniewski przed Kalatą. W biegu gości zwyciężył Zuchetti, 2) Hournon, 3) Boyocchi (ost. 200 mtr. 13,2 sek.). Bieg premjowy na dyst. 10 okr. toru (3800 mtr.) 1) Szpądrowski, 2) Turowski II, 3) Rybak; czas 6 min. 3,2 sek. Najważniejszy bieg dnia, „scratch międzynarod.", przyniósł w 3 przedbiegach nieco przypadkowe zwycięstwo Janocińskiemu przed Podgórskim i zamykanym Abegglenem, Revelly'emu przed Stankiewiczem, Hournon'owi przed Zuchettim (najlepszy czas 13,2 sek.). W czterech finałach (dla pierwszych w przedbiegach, drugich i t. d.) zwyciężyli kolejno: Revelly przed Hournonem, Zuchetti przed Stankiewiczem, Abegglen przed Bartodziejskim, Boyocchi przed Szymczykiem (najlepszy czas 13 sek.). Mecz z 2 startów drużyn Hournon — Revelly i Szymczyk — Bartodziejski zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem drużyny polskiej i to tylko dzięki wycofaniu się Revelly'ego na ½ min. przed upływem prekluz. 10 min. Bieg premjowy na dyst. 10 okr. wygrał Boyocchi (czas 5 min. 50 sek.). 2) Zuchetti, 3) Stankiewicz. W biegu dyst. za motorami na 20 klm. pierwsze miejsce zdecydowanie zajął Oksiutycz, bijąc Turowskiego i Kamińskiego; czas 19 min. 26 sek.

Dzień drugi, znacznie ciekawszy i korzystniejszy dla naszych jeźdźców, niż pierwszy. „Scratch międzynarodowy" składający się z 5 przedbiegów i „repechage" (dla drugich w przedbiegach), 3 półfinałów i 3 finałów (dla pierwszych w półfinałach, drugich i trzecich), przyniósł następujące wyniki: przedbieg I ładnie wygrał (dzięki Kamińskiemu, który celowo zarwał tempo) Podgórski 2) Hournon, 3) Turowski, 4) Kamiński (ost. 200 mtr. w 13 sek.); przedbieg II: 1) Revelly decydującem wypchnięciem maszyny, 2) Szymczyk, 3) Gronczewski (200 mtr. w 12,8 sek.); przedbieg III: po nader zaciętej walce o ¼ koła Zuchetti przed Stankiewiczem (czas b. dobry 12.6 sek.); przedb. IV: 1) Boyocchi, 2) Janociński, 3) Bartodziejski (14 sek.); przedb. V 1) Abegglen 2) Grochowski (13 2 sek.). W „Repechage" zwyciężył Stankiewicz bijąc Hournona i Janocińskiego (czas 13 sek.). W półfinałach przyszli kolejno: 1) Stankiewicz, 2) Szymczyk, 3) Abegglen; 1) Podgórski, 2) Revelly, 3) Janociński (nieco wątpliwa decyzja komisji sędziowskiej, przyznająca zwycięstwo Podgórskiemu); 1) Zuchetti, 2) Boyocchi, 3) Hournon (czas III półfinału 13 sek. najlepszy). Finał I wygrał Zuchetti przed Stankiewiczem i Podgórskim; finał II Revelly przed Szymczykiem i Boyocchim (włocha, który zajął II miejsce, zdyskalifikowano za zajechanie); finał III Hournon przed Abegglenem (najlepszy czas 13 sek. w II finale). Bieg premjowy na dyst. 10 okr. toru 1) Ochniewski, 2) Chmiel, 3) Kalata; czas 5 min. 31 sek. „Handicap" na dyst. 2 okr. toru wygrał Szymczyk przed Stankiewiczem, Revellym i Zuchettim, czas 57.4 sek. W biegu „de demi fond" na dystansie 10 klm. z 4 finiszami 1) Boyocchi, 2) Bartodziejski 3) Podgórski; czas 15 min. 55 sek. Bieg za motorami na dyst. 25 klm. 1) Turowski w 23 min. 28.6 sek., 2) Oksiutycz, 3) Kamiński.

RUGBY.

WARSZAWA.

Sportul Studentesc (Bukareszt) — Orzeł Biały 22:0 (3:0)

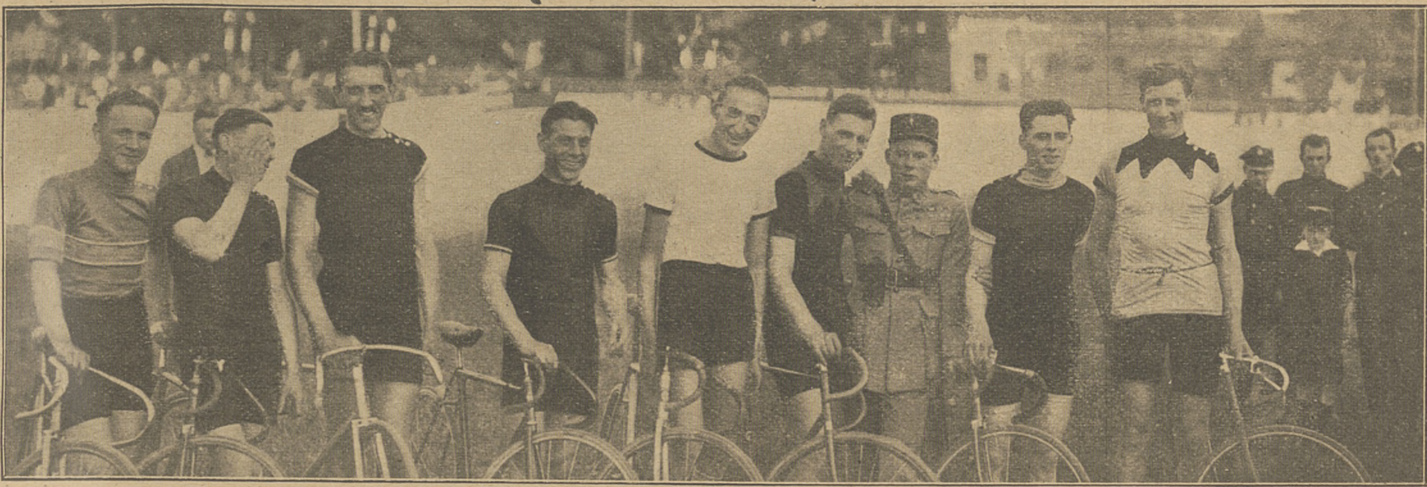
Drugie międzynarodowe spotkanie na naszym terenie zakończyło się niespodziewanie wysoką porażką naszej nalepszej drużyny rugby. Gra od początku do końca prawie toczyła się pod znakiem przewagi gości. Jedynie pod koniec gry O. B. zerwał się do beznadziejnej walki o honorowe punkty.

Drużyna rumuńska, składająca się przeważnie z graczy rosłych, dobrze zgranych, o zupełnie opanowanej technice, już od samego początku usadawia się na połowie biało-czerwonych, ustawicznie zagrażając linji celu. Kilka niebezpiecznych sytuacji ratuje Baquet — lecz kontuzjowany musi zejść z boiska. Rumuni, operujący przeważnie lewą stroną, okazują się doskonałemi technikami — specjalnie w podawaniu piłki i częstym a bardzo skutecznym driblingu. Również i w „zmaganiach" stale górują. Jakkolwiek do pauzy zdobywają tylko 3 punkty przez Dragichi'ego — są wciąż w ofensywie, nie mogąc skuteczniej zadokumentować swej przewagi jedynie dzięki twardej grze miejscowych.

Sytuacja zmienia się zasadniczo po pauzie, gdy niezadowoleni zdaje się, dotychczasowem wynikiem goście, prą silnie wprzód, a wyczerpani wskutek braku dostatecznego treningu gracze O. B. ograniczają się jedynie do niezbyt już skutecznej obrony. To też goście zdobywają kolejno 19 punktów, w czem 15 z próby, 4 z rzutów dodatkowych. Na parę minut przez końcem zawiązuje się zażarta walka pod linją gości — jednak bezskutecznie.

Orzeł-Biały grał tym razem jako całość wyjątkowo źle — specjalnie zawiodły tyły, które nie mogły sprostać szybkiemu atakowi gości. Zdaje się, że rumuni w następnym spotkaniu z reprezentacją Warszawy — będą mieli twardy orzech do zgryzienia.

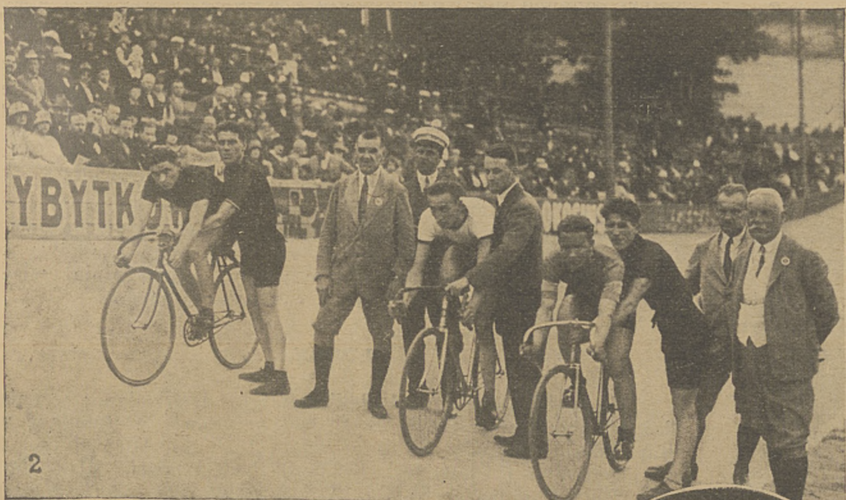
Międzynarodowe zawody W. T. C. na Dynasach, dnia 31.V i 1.VI.



Wybitniejsi uczestnicy zawodów.

Podgórski. Boyocchi. Szymczyk. Abegglen. Stankiewicz. Revelly. Zuchetti. Hournon.

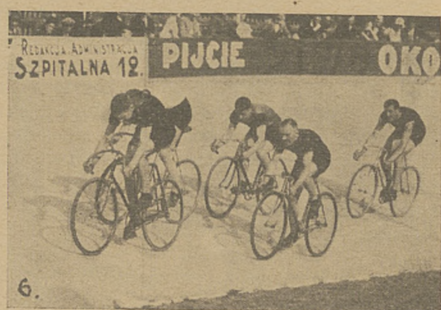
Zdjęcia Jana Rysia.











2) Start jednego z finałów. 3) Hournon protestuje przeciw decyzji sędziów. 4) Na wirażu. 5) Szymczyk i Bartodziejski po zwycięstwie nad francuzami w biegu z 2 startów. 6) Revelly finiszuje.

Sportul Studentesc — Reprezentacja Warszawy 18 : 0 (5 : 0). Drugi występ gości rumuńskich zakończył się również przegraną polskich rugbystów, mimo, iż reprezentacja Warszawy grała niezwykle ambitnie i znacznie częściej, niż drużyna Orła Białego, gościła na polu rumunów, nie zdołała jednak uzyskać lepszego wyniku. W drużynie warszawskiej widać było rażący brak rutyny w rozgrywaniu zawodów z drużynami zagranicznemi, oraz zbyt małą techniką w podawaniu piłki i zatrzymywaniu przeciwników; wyróżniał się Krawuś, Amblard, Rotwand i Łagowski. U gości zaprezentowała się doskonałą grą linja biegunów, a zwłaszcza najlepszy na boisku Ekert. Sędzia Dulac. Na zawodach był obecny poseł rumuński w Warszawie p. Jakowacky. Publiczności około 200 osób.

Drużyna „Sportul Studentesc" zdobyła w bieżącym sezonie puhar Bukaresztu — w mistrzostwach zaś krajowych kroczy obecnie na czele tabeli. Wiemy dobrze, że na Olimpiadzie rumuni ponieśli sromotną klęskę z reprezentacją Francji — my zaś przegrywamy do nich po raz trzeci i to dosyć poważnie. Czas już zabrać się do poważnej w tym kierunku pracy. Ponieważ jednak gra w rugby nie znajduje dotychczas poparcia publiczności i nie jest tak jak zagranicą imprezą dochodową, o czem świadczy najlepiej liczba zdaje się około 200 obecnych na meczu osób — należy pomyśleć o jej popularyzacji w innych sferach, a mam tu na myśli wojsko i masy robotnicze. **K.**

POLO.

WARSZAWA.

Nowo powstały w Warszawie Polo Klub urządza dnia 5 czerwca, o g. 5 pp., na błoniach siekierkowskich zawody konne, polo i gymkhanę. Warszawa po raz pierwszy będzie miała sposobność zapoznania się z tą grą, tak szeroko rozpowszechnioną zagranicą, gdzie np. w armjach angielskiej i francuskiej niemal każdy pułk kawalerji posiada swą drużynę.

Sprężyście zorganizowany klub wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, a zwłaszcza u wyższych władz wojskowych, jako nader ważny czynnik przy wyszkoleniu kawalerji. Prezesem honorowym klubu jest gen. Rozwadowski, generalny inspektor kawalerji. Zarząd klubu stanowią: gen. T. Rodziewicz, ppłk. E. Clayton (poselstwo angielskie), płk. S. Sochaczewski (C. W. S. W.), ppłk. szt. gen. R. Bogusz (M. S. W. dep. II kaw.), ppłk. szt. gen. Z. Polak (sztab gen.), inż. A. Knaape (Czerniakowska 69); sekretarzem klubu jest p. J. Odrowąż-Pieniążek (hotel Europejski). Informacji można zasięgnąć u wyżej wymienionych osób.

LEKKA ATLETYKA.

BIAŁYSTOK.

Z okazji święta pułkowego 42 p. p. odbyły się zawody lekkoatletyczne, które przyniosły wyniki następujące. **Biegi: 100 mtr.** 1) szer. Ostaszewski 13,2 sek. — **800 mtr.** 1) kapr. Szmidt 2 m. 25,2 sek., 2) szer. Picewicz. — **Sztafeta 4×400 mtr.** 1) kapr. Szmidt, szer. Tymkin, szer. Szczur, szer. Szeremeta, w czasie 4 m. 25 sek.— **Skok w dal** 1) szer. Dębowski 470 cm. — **Skok w wyż** 1) szer. Ostaszewski 135 cm. — **Rzuty: kulą** 1) st. szer. Kajper 9,21 mtr.; **dyskiem** 1) st. szer. Kajper 23,90 mtr.; **oszczepem** 1) str. szer. Kajper 35,13 mtr. — **Marsz 20 klm.** 1) szer. Zdanowicz 2 g. 31 m. 5 sek.

PŁOCK.

Pierwszy bieg okrężny w Płocku odbył się w niedzielę dnia 31 maja. Startowało w nim kilkudziesięciu zawodników miejscowych i zamiejscowych klubów i oddziałów wojskowych. W biegu tym, dystans którego wynosił 5,600 mtr. wziął również udział znany długodystansowiec Polonii warszawskiej, Szelestowski, który też zajął bez trudu pierwsze miejsce w czasie 18 min. 31,4 sek. Jako drugi minął celownik S. Lipiński (K. S. Jagiellonka), trzeci por. Skiba (11 p. uł.), czwarte szer. Woltański. Organizacja biegu bardzo dobra. Zainteresowanie wśród publiczności, liczniej zebranej, ogromne.

POZNAŃ.

Kpt. Dobrowolski bije rekord polski w biegu na 100 mtr. w świetnym czasie 10 : 8 sek.

Szelestowski i Łukasiewicz z Polonji warszawskiej przychodzą pierś w pierś w biegu na 2 klm. w rekordowym czasie 6 min. 0,2 sek.

W dniu 28 b. m. odbyły się w Poznaniu w stadjonie Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów dwie nieoficjalne próby pobicia polskich rekordów. W biegu na 100 mtr. z wyrównaniem zwyciężył kpt. Dobrowolski w czasie 10,8 sek. Czas ten wykaz[illegible] czasomierze. Niektórzy widzowie robią zastrzeżenie co [illegible]startu. Jest rzeczą możliwą, że był on nieco za wczesny, ale mimo to z całą pewnością kpt. Dobrowolski osiągnie czasy poniżej 11 sek. Obecnie jest on w doskonałej formie. Poprawił się zwłaszcza jego start i krok, który wynosi około dwuch metrów. Niemniej dobrze wypadła próba biegu na 2 klm., w którym udział wzięło tylko 2 biegaczy: Szelestowski i Łukasiewicz. Ten ostatni poprowadził w ostrem tempie, mając, stale za sobą Szelestowskiego. Już na przedostatniem okrążeniu rekord, według chronometrów był zapewniony, biegacze zaś obaj parli naprzód bez wysiłku. Na finiszu wyrównał Szelestowski i obaj wpadli bez widocznej różnicy na taśmę. Czas 6 min. 0,2 sek. jest o 5 przeszło sekund lepszy od rekordu Ziffera. Jest rzeczą pewną, że obaj biegacze mogą osiągnąć czas poniżej 6 minut. Szelestowski znajduje się obecnie w dobrej formie, zbyt często jednak startuje w biegach ulicznych, które napewno na poprawienie formy nie wpływają. Powinien też ich poniechać, a ćwiczyć i startować tylko na bieżni. Tak Szelestowski, jak i Łukasiewicz, przybiegli do mety w bardzo dobrej formie. Ciekawe będzie spotkanie się Szenajcha i Weissa z kpt. Dobrowolskim w mistrzostwach Polski. Zainteresowanie się próbą było duże i publiczności przybyło sporo. **B.**

WILNO.

Kurs lekko-atletyczny w Wilnie. Sezon lekko-atletyczny rozpoczął się jak nigdy pomyślnie dla Wilna. Świadczą o tem już dwie imprezy: zawody wewnętrzne Pogoni 26 kwietnia i bieg „ogrodowy" w dniu 3 maja. Jednakże największym sukcesem dla lekko-atletyki w Wilnie było pozyskanie p. Juljana Grunera (A. Z. S.— Warszawa), który w czasie tygodniowego pobytu tutaj, nietylko poświęcił czas swój na prowadzenie kursu lekko-atletycznego, lecz i swemi pogadankami oraz publicznym odczytem zjednał wśród społeczeństwa wileńskiego dużo sympatyków dla dotychczas mało popularnej u nas lekko-atletyki.

Kurs ten zgromadził „elitę" lekko-atletyczną klubów sportowych Wilna (wyjątek Wilja i 1 p. p. Leg.) a nawet paru specjalnie przybyłych suwalszczan. Przecietna ilość uczęszczających około 40. Kurs odbywał się na boisku W. K. S., Pogoń a składały się nań: zaprawa gimnastyczna, ćwiczenia poszczególnych działów lekko-atl. i pogadanki, przeciągające się nieraz do późnego wieczoru, gdyż p. Gruner umiał do tego stopnia porywać słuchaczy swoim zapałem dla lekko-atletyki i wyjątkowo żywym i ujmującym sposobem przemawiania, że wspomniani, niechętnie rozstawali ze swoim kierownikiem.

Nic też dziwnego, że kurs postawiony na tak wysokim poziomie musiał dać pozytywne rezultaty, a co przedewszystkiem, zaznacza się to na wzmożonej pracy poszczególnych klubów, która się stała bardziej celowa i rzecz prosta wydajna, zawdzięczając metodycznym treningom. Wspomnieć również muszę o współudziale p. Szenajcha, gdyż jego wzorowe pokazy sprintów uzupełniły całość. Kurs ten, jak widzimy, stał się zapoczątkowaniem nowej ery lekko-atl.; brak bieżni może być poważną przeszkodą do dalszego, proporcjonalnego do dotychczasowych wysiłków, rozwoju lekko-atletyki. Myśleć o tem winny odpowiednie władze sportowe, a współdziałać z niemi — społeczeństwo.

LWÓW.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, urządzone w dniach 23 i 24 maja, staraniem K. S. Czarni przyniosły następujące wyniki: **Sobota 23 maja:** Skok w wyż: 1) Naróg Adam (Pog.) 160 cm.; 2) Szeliński Franciszek (Cz.); 3) Przybysławski (Cz.). Po za konkursem Hamburger (AZS.) 157 cm. **Bieg 100 mtr.:** Po dwóch przedbiegach przychodzi pierwszy Langier (Cz.) 11,4; 2) Ramach (52 pp.); 3) Piątkowski (P.). **Rzut kula:** 1) Baran (P.) 10.905; 2) Cybulski (P.) 9.955; 3) Rusin (P.) 9.74. Po za konkurstm Baran 11.25. **Bieg 1000 mtr.:** 1) Kawa Franciszek 2.45.9 (nowy rekord polski); 2) Postępski (Cz.). **Skok o tyczce:** 1) Antonowicz (AZS.) po za konkursem 2.61 mtr. **Niedziela 24 maja: Rzut dyskiem:** 1) Baran (P.) 33.75; 2) Cybulski (P.) 32.91; 3) Grankowski (Cz.) 30.41. **Bieg 400 mtr.:** 1) Postępski (Cz.) 57 2; 2) Skalski (P.): 3) Piątkowski (P.). **Rzut oszczepem:** 1) Grankowski (Cz.) 39.85: 2) Szeliński (Cz.) 35.57. Po za konkursem Schmuck (AZS.) 36.25. **Bieg 3000 mtr.:** 1) Kawa (Cz.) 10.9; 2) Rosenbusch (Cz.). **Skok w dal:** 1) Naróg (P.) 5.78; 2) Ramach (52 pp.) 5.62; 3) Strzelecki (Sz.) 5.27. Zawody te miały charakter nieoficjalny mistrzostw okręgowych, albowiem kluby ograniczyły się do wystawienia swych reprezentacyjnych zawodników. Nagrodami podzielili się Czarni i Pogoń. A. Z. S. nie startował rzekomo z powodu ustanowienia wpisowego w wysokości 1 zł. od punktu, które uważał za zbyt wygórowane. Osągnięte wyniki są na ogół bardzo średnie — mistrzostwa okręgowe przyniosą napewno szereg niespodzianek.

Doroczny bieg na przełaj, urządzany staraniem D.O.K VI, zgromadził na starcie imponującą liczbę zawodników. Trasa wynosiła około 4 i pół km. Start i meta na placu Targów Wschodnich, koło pawilonu Pacykowa. Do mety przybył pierwszy obecnie bezkonkurencyjny **Sawaryn** (Pogoń) w 20 min. 52 sek., drugi Halicki (Pogoń) 21 m. 4 s., trzeci Wilczek (szkoła handlowa, Biała). Zwycięscy otrzymali dyplomy i nagrody jak papierośnice i papierosy (!!).

Bieg rozstawny Lwów — Zadwórze. 44 kilometrowy ten bieg urządził lwowski AZS. z okazji pielgrzymki społeczeństwa lwow-



Fot. Jan Ryś.

Moment z meczu rugby
Sportul Studentesc — Orzeł Biały 22 : 0.

skiego do Zadwórza, gdzie znajduje się mogiła bataljonu armji ochotniczej. Adres hołdowniczy wyższych uczelni lwowskich przynieśli do mogiły bohaterów biegacze AZS-u: Chmielewski, Bidziński, Loesch i Gawenda.

Święto sportu i przysposobienia wojskowego młodzieży lwowskich męskich szkół średnich urządzone w dn. 31 maja i 1 czerwca na boisku Tow. Zabaw Ruchowych wykazało, że młodzież i wychowawcy fizyczni tej młodzieży zrozumieli znaczenie sportu. Najlepszymi okazali się kadeci którzy, mając możność ćwiczeń, wykazali, do czego pilnością można doprowadzić. Czas osiągnięty przez kadeta Oświęcimskiego w biegu na 100 mtr. 11,1 jest doskonały. Pierwszą nagrodę zdobył w pięcioboju drużynowym 1) Korpus Kadetów 11,143,70 punktów, 2) Gimnazjum IX 7.367,55 p., 3) Gimnazjum XI 6.924,85 p.

WARSZAWA.

Zawody lekkoatletyczne R. K. S. Skra dały następujące wyniki: 100 mtr. (po 3 przedbiegach) 1) Zyberg (Sarmacja) 12,2 sek., 2) Michałowicz (Skra). 3000 mtr. 1) Bykowski (Tur.) 10 m. 33,4 s. Rzut kulą 1) Krysiak (Pocisk) 9,21 mtr., 2) Żychowski (Skra) 8,96. Rzut oszczepem 1) Kamiński (Skra) 38,32 mtr. Poza konkursem 39,97 m., 2) Żychowski. Rzut dyskiem 1) Żychowski 25,77 mtr., 2) Golczyk 24,04 mtr. Skok w wyż 1) Zyberg 1,48 mtr., 2) Kamiński i 3) Ginin po 1,43 mtr. Zainteresowanie duże, boisko nieodpowiednie.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Cracovia — Galia (Paryż) 7:1 (5:1). Jak było łatwem do przewidzenia, Cracovia osłabiona brakiem Malczyka, Cikowskiego i Kałuży, wygrała te zawody bez trudu. Drużyn w stylu gości mamy w kraju bez liku. Nie pokazali oni też poza ostrą (ale fair) grą i wielką ambicją nic ciekawego. Jedynie prawy pomocnik wybijał się nad ogólny poziom. Zawody do pauzy jeszcze wcale interesujące, w drugiej części stały się całkiem nudne, gdyż Cracovia zapewniwszy sobie zwycięstwo przestała grać i przystosowała się do poziomu gry przeciwnika. Przebieg gry: Dłuższy czas toczy się walka bez rezultatu z rosnącą z każdą chwilą przewagą Cracovi. Dopiero w 16 min. ładna centra Sperlinga wytwarza sytuację, z której Limanowski bez trudu zyskuje pierwszą bramkę. Druga pada z rzutu karnego w rękę obrońcy, który wybił piłkę pięścią z samej linji bramkowej. Egzekutorem był Zastawniak. Niedługo potem piękny strzał Limanowskiego z przeboju przynosi trzecią bramkę. W 31 min. goście zyskują swój jedyny punkt dzięki błędowi obrony Cracovii, lecz ta ostatnia rewanżuje się momentalnie przez Ptaka. Ostatnie momenty przed pauzą przynoszą piątą bramkę strzeloną przez Limanowskiego. Po pauzie nudna gra ożywia się w ostatnich pięciu minutach, gdy Sperling z wolnego i Ptak z przeboju obaj wspaniałemi strzałami ustanawiają rezultat. Rzutów narożnych 7:0 dla Cracovii. Sędziował Dr. Lustgarten b. dobrze.

Vasas (Budapeszt) — Cracovia 4:0 (1:0). Zawody przyniosły przykrą klęskę Cracovii, tembardziej, że niezasłużoną. Od dłuższego czasu wystąpili białoczerwoni po raz pierwszy w komplecie t. j. w składzie Malczyk (potem Latacz) — Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Zastawniak. — Kubiński, Chruściński, Kałuża, Ciszewski, Sperling. Mimo to grano słabo, atakom brak było zupełnie wykończenia i strzału, sytuacji podbramkowych wprost niebywałych zmarnowano bez liku. Zadowolili jedynie Strycharz, Gintel, Zastawniak i lewa strona napadu, ale też zaledwie zadowolili. Latacz w bramce miał kilka dobrych momentów. U gości znakomity prawy obrońca i linja pomocy. Gra naogół cały czas równa, z przewagą nawet chwilami Cracovii. Goście jednakowoż strzelają lepiej i groźniej. I tak piękne strzały Takacsa i Himera trafiają w poprzeczkę. Bramka przed pauzą pada z rzutu karnego, przy którym obie drużyny jednakowo zawiniły. Po pauzie Cracovia marnuje szereg pozycji jedną po drugiej, gdy Takacs prawdziwą bombą, z pozycji spalonej zresztą, uzyskuje drugi punkt dla gości. Trzecią bramkę strzela znów tenże gracz. Po chwili znajdując się w pozycji spalonej zderza się on z Frycem i znów rzut karny, niebroniony zupełnie. Przed samym końcem Himer podaje ze spalonego i Jelinek bez trudu ustanawia rezultat. Sędzia p. Ziemiański nieprawdopodobnie słaby, przegrał ten mecz Cracovii.

Makkabi — Blue Star (Berno Mor.) 3:1 i 0:3 (0:2). Ładny sukces Makkabi. Pierwszego dnia gładko i zasłużenie bije ona groźną drużynę berneńską. Goście naogół zawiedli oczekiwania, to też Makkabi miała cały czas, z wyjątkiem ostatniego kwadransa, przewagę: wszystkie trzy bramki strzelił Blasboly. Goście zdobywają swą bramkę z rzutu karnego, podyktowanego zamiast regularnie zdobytej bramki pod sam koniec gry. Sędziował p. Schneider. Na drugi dzień goście grali może nie lepiej, ale ambitniej oraz ostro i wygrali zasłużenie, strzelając trzy nieuchronne bramki. Sędziował p. Seidner. Dalsze wyniki: Cracovia III — Zwierzyniecki komb. 1:0; Legia — Cracovia II 4:3 (2:1); Hakadur—Legia 4:2; Hakoach (Będzin) — Błękitni 3:2.

Bem.

POZNAŃ.

Moravska Slavia — Warta 1 : 1 (1 : 1). Drużyna gości uzyskała w Polsce słabe dotychczas wyniki, a jednak nie jest ona najgorszą. W Poznaniu przedstawiła nam się jako drużyna dobrze zgrana, szybko kombinująca, technicznie dobrze wyszkolona, jedynie taktyka gry jest słabszą. Gracze fizycznie silnie rozwinięci umieją wytrwale i szybko biegać, to też do obrony trudnej pozycji ściąga się także i atak. Mecz niedzielny powinna była Warta wygrać conajmniej w stosunku 5 : 1, tyle pozycji zmarnowano. Atak Warty to właściwie dwa ataki: jeden, to atak w polu, przeprowadza piękne i celowe kombinacje tak że szybko znajduje się pod bramką przeciwnika; drugi zaś, który we wspaniałym stylu zaprzepaszcza pewne pozycje. Ta wada ataku zielonych przyprawiła Wartę o utratę pewnego zwycięstwa. Mecz sam był dość interesujący, przewagi wyraźnej nie miała żadna strona.

Czesi zaczynają grę i już w 5 min. przerywa się prawy łącznik i strzela w lewy górny róg bramki. Zieloni nie zrażają się tem jednak i przechodzą do ofenzywy. Prawa strona — Einbacher, — Niziński, — gra doskonale. Ładny strzał Einbachera z trudem łapie bramkarz. W 22 min. podaje tenże gracz piłkę do Przybysza, ten oddaje Stalińskiemu, który strzela tuż pod poprzeczką. 1 : 1. Przy podskoku do piłki zderza się Jarzembowski głową z jednym z napastników czeskich, w rezultacie czego obaj schodzą z boiska. Jarzembowskiego zastępuje Flieger, gracz czeski wraca na boisko. Staliński przedziera się i 10 mtr. przed bram-



Grupa zwycięsców lubelskiego biegu przez miasto.

Moment z meczu Cracovia—Galia 7:1



Fot Dr Cyprjan

Rzut z rogu pod bramką francuzów.

ką zamierza się do strzału, lecz faul obrońcy gości kładzie go na ziemię. Sędzia jednak karnego nie dyktuje. Flieger wybija w groźnej sytuacji piłkę na róg. Pod bramką Warty powstaje zamieszanie które wreszcie wyjaśnia Kosicki. Druga połowa przynosi lekką przewagę Warty w polu, lecz brak wykończenia nie pozwala na zmianę cyfrowego wyniku. Przybysz dziwnie słaby w tym dniu psuje najwięcej. Bramkarz gości broni kilkakrotnie bardzo trudne pozycje. Niziński przedziera się i z 10-ciu kroków bije bramkarzowi w ręce. Ataki czechów likwidują pewnie obrona Warty i Fontowicz w bramce. Staliński schodzi z boiska zastępuje go Szmyt. Goście zaczynają grać ostro nawet brutalnie. Widać, że chodzi im o utrzymanie wyniku. Bramkarz Slavii wybiega daleko, Niziński wybija mu piłkę i... z trzech kroków strzela w słupek. Jeszcze jedna obroniona główka Szmyta, ostry strzał Einbachera w poprzeczkę i zawody kończą się wynikiem remisowym. Sędziował poprawnie p. Adamski, za mało jednak zważał na ostrą grę.

Moravska Slavia — Warta 1:3 (1:1). Slavia pokazała grę znacznie lepszą niż dnia poprzedniego, to też zawody mogłyby być bardzo ładne i ciekawe, gdyby nie sędzia Mallow. Przez dłuższy czas nie widywano go na ważniejszych zawodach. W ostatnich tygodniach jednak znów odważył się na kierownictwo zawodów międzynarodowych; powinien on zrozumieć, że sympatji kilku tysięcy widzów gwałtem i naprzekór zdobywać nie można. Już ukazanie się jego na boisku wywołało gwizdy, kiedy zaś p. Mallow nie uznał prawidłowo zdobytej bramki, urządziła mu widownia kocią muzykę. Sędzia przerwał grę i zszedł z boiska, mecz dokończył sędzia przygodny. Zawody same były ładne i prowadzone fair. Tempo bardzo szybkie. W bramce Warty grał Nowakowski, Flieger w obronie, za Stalińskiego i Einbachera zaś — Sroka i Szmyt. Czesi chcąc na samym początku wpłynąć na wynik, dyktują ostre tempo, które Warta przyjmuje i naogół wytrzymuje. Naogół przewyższali goście naszych techniką i kombinacją, brak im jednak przeboju, za mało prą naprzód. Gra była choćby dlatego ładna, że spotkały się dwie drużyny o wyrobionym stylu kombinacyjnym. Pierwszą bramkę zdobywa Przybysz. Jest to jedyna bramka pierwszej połowy. Krótko po przerwie umieszcza Przybysz pięknym strzałem po raz drugi piłkę w siatce gości, lecz sędzia bramki nie uznaje. Publiczność protestuje, sędzia ustępuje z boiska. „Pod gwizdkiem" nowego sędziego wyrównują czesi. Lecz Przybysz jeszcze dwa razy strzela skutecznie 3:1. Przyznać trzeba, że goście byli w drugim dniu znacznie lepsi i że prześladował ich pech. W drużynie gości była dobrą prawa strona ataku, środkowy i prawy pomocnik oraz bramkarz, reszta słabsza. W Warcie dobrzy byli obaj bramkarze oraz obrona. Wogóle zaznaczyć trzeba, że defenzywa stale się poprawia. W pomocy niezawodny Kosicki, skrajni pomocnicy słabsi, Spojda może łatwo, o ile nie zabierze się do racjonalnego treningu, należeć do gwiazd zaszłych. Atak Warty w drugim dniu nieco słabszy. **L.**

Poznania — Polonia 1:0.
Poznania — Pogoń 5:2.
Poznania okazuje po Warcie największą żywotność w Poznaniu. Oba zwycięstwa zasłużone, chociaż wygrana z Polonią za wysoka.

Z CAŁEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Cudna pogoda dni świątecznych ściągnęła na boisko sportowe tłumy publiczności. Naogół święta przysporzyły górnośląskim drużynom nowych laurów. Zwłaszcza odnieść to trzeba do drużyn obcokrajowych.

Pogoń (Nowy Bytom) — Preussen (Zaborze) 3:0. K. S. Rożdzień (Szopienice)—Naprzód (Lipiny) 4:2 (2:1) obie drużyny z rezerwowymi. **I. F. C. Katowice** ulega silnej drużynie węgierskiej **Vasas** z Budapesztu w stosunku **1:6 (1:1).** Do pauzy I. F. C. wytrzymuje szybkie tempo podyktowane przez gości; po pauzie słabnie i węgrzy bez trudu zdobywają pięć następnych bramek. **Przyjaciele sportu (Król. Huta) — Sportfreunde (Opole) 0:0. Amatorski K. S. (Król. Huta) — III ker. (Budapeszt) 3:3 (3:1). Naprzód (Lipiny) — III ker. (Budepeszt) 1:3 (0:2). 07 Siemianowice — Verein für Rasenspiele (Wrocław) 2:2 (1:1). Mysłowice 06 — Guts-Muts (Drezno)** 4:2 (2:1). K. S. **Dąb — Verein für Rasenspiele (Opole)** 3:2. **Śląsk (Świętochłowice) — Sportfreunde (Drezno) 6:1 (3:0). Śląsk (Świętochłowice) — Wacker (Bytom) 2:1.** Śląsk (Świętochłowice) — Śląsk (Król. Huta) 4:1. **Śląsk (Świętochłowice) — Verein für Rasenspiele (Wrocław) 2:2. I. F. C. Katowice — Galia (Paryż) 2:1 (0:0).** Rozdzień (Szopienice) — Przyjaciele sportu (Król. Huta) 2:5. Naprzód (Załęże) — Ostróg (Raciborz) **2:2.** Ruch (W. Hajduki) — 75 p. p. (Katowice) **3:2 (1:2).**

BIAŁYSTOK.

W. K. S. 42 p. p. — W. K. S. 10 p. uł. 9:0 (5:0). Spodziewane zwycięstwo 42 p. p. Gra prowadzona przy b. dużej przewadze zwycięsców. Bramki strzelili: Ślusarczyk 2, Sitko 1, Wiśniewski 2. Janecki 4. Rogów 6:1 dla 42 p. p. Sędziował p. Bannet.

B. O. S. O. — Ż. K. S. 1:1 (1:0) i 1:1 (0:0). W pierwszym dniu zawodów nieznaczna przewaga B. O. S. O. Na pół godziny przed końcem zawodów B. O. S. O. opuszcza boisko, nie godząc się na rozstrzygnięcia nadzwyczaj słabo sędziującego p. Gordona. W drugim dniu gra otwarta, bardzo ostra. Bramkę dla B. O. S. O. zdobywa w 55 m. Kirchner, dla Z. K. S-u obrońca B. O. S. O., przy podawaniu piłki bramkarzowi. Rogów 5:3 dla Z. K. S.

PŁOCK.

Małachowianka — Jagiellonka 2:4.
4 pułk Strz. Kon. — Małachowianka 1:2.
Sędziował oba mecze p. Zeligman.

GRODNO.

K. S. Hasmonea — K. S. G. O. S. O. 8:0 (5:0). Drużyna zwycięsców nie w komplecie; mimo to przewaga jej była przygniatająca. Sędzia p. Radyk.

Moment z meczu 1 P. P. Leg.—ŻAKS 12:0



Fot. St. Lipa.

Namysłowski 1 P. P. Leg. atakuje bramkarza.

Z meczu Warta—Slavia (Brno) 3 : 1.



Atak na bramkę Warty. *Fot. Pawlik.*

KIELCE.

K. S. Lechja — K. S. Makkabi 3 : 1. Do przerwy gra otwarta, w drugiej połowie zupełna przewaga Lechji. Karnego rzutu Lechja nie wykorzystała. U Makkabi odznaczył się bramkarz. Sędzia p. Szczepański.

CZĘSTOCHOWA.

Warta (Częstochowa) — Turyści (Łódź) 0 : 13 (0 : 6). Warta z pięcioma rezerwowymi, którzy już kilka razy grali w pierwszej drużynie. Goście wystąpili z trzema rezerwowymi, lecz już od pierwszej chwili opanowują boisko, wynikiem czego w pierwszej połowie pada sześć bramek. Gospodarze byli bezradni, umieli jedynie zastosować system jednego obrońcy, który uchronił ich od większej klęski. W drugiej połowie goście bez żadnego wysiłku zdobywają jeszcze 7 bramek i wynik końcowy „tylko" 13 bramek stanowi rekord w Częstochowie. Turyści okazali się drużyną bardzo dobrze zgraną i kombinacyjną. Warta była dla nich zabawką w tym składzie. Sędziował p. Ziemiański z Krakowa b. dobrze i uważnie.

W drugim dniu spotkanie dało nieoczekiwanie wynik nierozstrzygnięty. Warta tego dnia wystąpiła w pełnym składzie i grała dobrze. Zachowanie się na boisku członków Warty — niesportowe. Sędzia p. Seidner dobry.

WARSZAWA.

Warszawianka II — Makkabi Ib 10 : 2 (4 : 2). Druga drużyna Warszawianki, wzmocniona jedynie Redlichem z pierwszej drużyny, wygrała mecz łatwo, mając zdecydowaną przewagę, szczególnie w drugiej połowie gry. Bramki uzyskali: Redlich 5, Fijałkowski 3, Lityński i Mench po 1. Makkabi uzyskała obie bramki z niefortunnych wybiegów bramkarza.

Makkabi I — Bar-Kochba I 0 : 0. Gra przez cały czas równa, bez wyraźnej przewagi jednej z drużyn. Makkabi powinna jednak mecz ten wygrać, mając więcej sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Babirecki.

Pogoń — Olimpja 4 : 3 (1 : 3). Gra ostra i brutalna. Technicznie lepsza Olimpja ładnemi pociągnięciami często zagraża bramce wojskowych, uzyskując kolejno trzy bramki, z dużą pomocą wiatru. Po przerwie Pogoń, wspomagana wiatrem i nadużywając siły fizycznej, zdołała wyrównać i strzelić zwycięską bramkę. Sędzia p. Wagner zmuszony był dać 2 karne i usunąć jednego gracza z boiska.

Ruch — Orkan 1 : 0 (0 : 0). Pierwszy mecz o puhar Czerwonego Krzyża przyniósł nieoczekiwane zresztą zwycięstwo Ruchowi. Początkowa przewaga Ruchu, który gra ambitniej i ma lepszą obronę. Po przerwie prawie cały czas przewaga Orkanu, lecz atak jego jest niedysponowany w strzałach. Ruch uzyskuje bramkę z przeboju przez Prokopowicza. Sędzia p. Jaczynowski.

Warszawianka II — Szkoła Podchorążych (Komorowo) 3 : 1 (2 : 0). W pierwszy dzień Zielonych Świąt gościli warszawianie w Komorowie, rozgrywając spotkanie towarzyskie z tamtejszą Szkołą Podchorążych. Gra była ładna i fair. Warszawianka pokazała grę przyziemną i kombinacyjną, sprawiając miłą niespodziankę licznie zebranej publiczności. W Warszawiance wyróżniła się obrona i obaj łącznicy. W drużynie Podchorążych środek pomocy i ataku. Bramki dla Warszawianki uzyskali Braun — 2 i Lityński — 1. Dla Szkoły Podchorążych por. Kiernożycki. Sędziował ku obustronnemu zadowoleniu p. St. Zwierz.

Warszawianka — Ł. T. G. S. (Łódź) 6 : 2 (3 : 1). Nieco niespodziewane, głównie jeśli chodzi o wysiłek, a zupełnie załużone zwycięstwo Warszawianki, która zwłaszcza taktycznie, była lepszą od przeciwnika. Goście łódzcy zaprezentowali się niezbyt dodatnio. Ich słabą grę można w ostateczności usprawiedliwić granym w przeddzień meczem z T.K.S-em i podróżą, która niewątpliwie siedziała jeszcze w nogach, ale zachowanie na boisku pozostawiało wiele do życzenia.

Ł. T. G. S. jest niezaprzeczalnie drużyną bojową i nader ambitną, technicznie nieźle opanowaną, a przy dobrym dniu niebezpieczną, czego dała dowód w szeregu najpoważniejszych spotkań. Z Warszawianką jednak mieli łodzianie najwidoczniej swój nader słaby dzień i przegrać musieli, zwłaszcza, iż drużyna stołeczna była bardzo dobrze usposobiona i wogóle jest obecnie w formie.

Gra początkowo otwarta; pierwszą bramkę zdobywają miejscowi po ładnym przeboju i strzale Luxemburga II. Łodzianie wkrótce wyrównują nie bez winy Domańskiego, i do przerwy gra toczy się z ich przewagą. Mimo to jednak wskutek błędów obrony zdobywa Warszawianka przez Luxemburga II i Szenajcha dalsze dwie bramki. Po przerwie początkowe minuty należą do łodzian. Pewną bramkę broni bardzo dobrze grający Loth III ręką; karny strzelony nieudolnie w ręce bramkarza. Po chwili zdobywają goście przez środkowego napastnika drugą i ostatnią bramkę. Gra nadal aż do końca wyrównana. Obaj bramkarze często interwenjują. Kontuzjowany Loth III schodzi z boiska. Czwartą i piątą bramkę strzela najlepszy w napadzie Luxemburg II, szóstą tuż pod koniec — Jung.

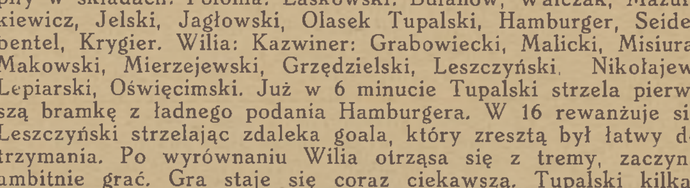
Gra prowadzona cały czas w żywem tempie, nieco ostro a niebezpiecznie i obustronnie faul. Sędziował p. Pozner.

WILNO.

Gościna Polonii warszawskiej w Wilnie. W sobotę 30 maja i w czasie Zielonych Świąt gościła u nas bardzo miła i sympatyczna drużyna stolicy Polonia — rozgrywając zawody 30.V sobota z T. S. Wilią, 31.V niedziela z Ż T. G. S. Makkabi, 1.VI poniedziałek z W. K. S. 1 p. p. leg.

T. S. Wilia — Polonia 4 : 3 (2 : 2). Pierwszy mecz przyniósł Wilii nieoczekiwane zupełnie zwycięstwo. Porażkę tę tłomaczyć sobie można częściowo tem, że Polonia, spodziewając się w sobotę spotkania z przeciwnikiem najsłabszym t. j. z Makkabi, przyjechała tego samego dnia rano, w którym grała, a co gorsza, przyjechała bez swych najlepszych graczy, których brak w sobotę przyczynił się do przegranej. Drużyny wystąpiły w składach: Polonia: Laskowski: Bułanow, Walczak, Mazurkiewicz, Jelski, Jagłowski, Olasek Tupalski, Hamburger, Seidebentel, Krygier. Wilia: Kazwiner: Grabowiecki, Malicki, Misiura, Makowski, Mierzejewski, Grzędzielski, Leszczyński, Nikołajew, Lepiarski, Oświęcimski. Już w 6 minucie Tupalski strzela pierwszą bramkę z ładnego podania Hamburgera. W 16 rewanżuje się Leszczyński strzelając zdaleka goala, który zresztą był łatwy do trzymania. Po wyrównaniu Wilia otrząsa się z tremy, zaczyna ambitnie grać. Gra staje się coraz ciekawszą. Tupalski kilkakrotnie z 3 kroków strzela na aut. Polonia w linji pomocy słaba, nie podtrzymuje skutecznie ataku swego, który nie wyzyskuje Krygiera, grając natomiast prawą stroną gdzie Misiura cały czas trzymał Olaska. Z kombinacji Tupalski — Hamburger — Zeiden-

Z meczu Polonia (Warszawa)—Makabi 8 : 0.



Tupalski strzela pierwszą bramkę dla Polonii. *Fot. St. Lipa*

beutel, ostatni w 26 minucie strzela drugą bramkę. Obustronne ataki kończą się na obrońcach, którzy popisują się wspaniałymi wolejami. Na 3 minuty przed pauzą atak Wilii stwarza ładny moment. Leszczyński silnie strzela — Laskowski niepewnie wybija piłkę na róg, z którego główką Mierzyński wyrównuje. Po przerwie gra spokojna i powolna, widać, że goście nie mają ochoty wysilać się, rezerwując swe siły na dalsze zawody. W 56 min. po centrze Krygiera, krytyczna sytuacja, lecz Tupalski marnuje ją. W 63 min. Nikołajew zdobywa z rzutu wolnego pięknym strzałem 3 bramkę. Dalsze 10 minut przynoszą obustronne silne ataki, zaznacza się teraz lekka przewaga Wilii i 73 minuta przynosi róg ładnie strzelony, z którego Mierzejewski zdobywa główką 4 bramkę dla swych barw. W dwie minuty potem Tupalski jedzie sam od połowy boiska i z kilku kroków strzela bardzo ładną bramkę. W 78 i 80 minucie marnuje on pewne dwie pozycje, z 5 kroków przestrzeliwując. Pomimo składu słabego, jaki wystawiła Polonia, nie powinna była przegrać tego meczu, wynik remisowy byłby najsprawiedliwszym. Sędziował bardzo słabo p. Wróbel.

Polonia — Makkabi 8 : 0. W drugim dniu, przeciwko Makkabi, wystąpiła Polonia w następującym składzie: Laskowski; Bułanow, Czajkowski, Mazurkiewicz, Jelski, Lothe, Zantman, Tupalski, Hamburger, Tennenbaum i Krygier. Mimo ogromnej przewagi swej goście nie mogą uwidocznić jej cyfrowo gdyż bramkarz Makkabi broni z wielkim szczęściem, a reszta drużyny stosuje grę do najwyższego stopnia brutalną. Sędzia p. Leszczyński odgwizdywprawdzie trafnie faule, lecz wdając się w rozmowy z graczami utracił panowanie nad grą. Że zakończyła się ona „tylko" okaleczeniem paru warszawian — było to prawdziwym cudem. Przed przerwą Tupalski zdobywa pierwszą bramkę, a po zmianie stron— dalsze 3, — poczem zastępuje go kolejno Jelski (3 bramki z rzutów karnych i wolnego) oraz Hamburger (1). Makkabi nie zrażona klęską „kopie" na prawo i lewo jak może, aż sędzia decyduje się na usunięcie z boiska najbardziej poszkodowanego Hamburgera, wraz ze sprawcą tego. Mecz ten był w całym słowa tego znaczeniu obrzydliwym widowiskiem.

Polonia — W. K. S. 1 p. p. Leg. 1 : 0 (1 : 0). W trzecim dniu zawodów Polonia wystąpiła tak samo w słabym składzie, jak na zawodach poprzednich a nawet nieco słabsza, gdyż Hamburger musiał wcześniej wyjechać z Wilna. Toteż przypuszczano, że 1 p. p. Leg. będzie mógł uzyskać dobry wynik, a nawet wygraną. Tymczasem Polonia mimo słabego składu i 3 meczu granego z kolei, miała przewagę całą pierwszą połowę i dużo ładnych momentów niewyzyskanych. Polonia w składzie: Laskowski; Bułanow, Czajkowski, Lothe, Jelski, Jagłowski, Mazurkiewicz, Tupalski, Zeidenbeutel, Tennenbaum, Krygier. W. K. S. 1 p. p. Leg.: Luberda; Lassota, Mycielski; Werencman, Truchan, Janicki; Zimowski, Krawczyk, Wróbel, Nawrot, Namysłowski. Grę rozpoczyna 1 p. p. Leg. Zmienne ataki przez pierwsze minuty dochodzą tylko do linji obrony, które je likwidują. Polonia powoli uzyskuje przewagę. Przebój trójki napadu Polonii udaremnia Lasota w niebezpieczny sposób,za co sędzia dyktuje z pola karnego pośredni rzut — niewyzyskany. W 12 min. sytuacja niebezpieczna pod bramką 1 p. p. Leg., gdzie strzały idą w nogi Lasoty z dwu kroków. W parę minut później atak Polonii prowadzony przez Tupalskiego stwarza groźną sytuację, którą wyjaśnia bramkarz gospodarzy. Następna minuta przynosi dwa rogi jeden po drugim, oba niewyzyskane. Zantman wypuszcza Tupalskiemu, który ucieka Lasocie prawem skrzydłem, centruje bardzo ładnie, lecz znów w próżnię. Ataki 1 p. p. Leg. prowadzone przez Zimowskiego, nie są niebezpieczne, gdyż stale w pobliżu znajduje się świetny Bułanow, który przez ten krótki pobyt swój w Wilnie zdążył sobie wyrobić bardzo wiele sympatji u tuteiszej publiczności. W 21 minucie róg ładnie bity przez Krygiera i Zeidenbeutel zdobywa jedyną bramkę dnia. W 2 min. róg dla 1 p. p. Leg. niewyzyskany. Wysiłki 1 p. p. Leg. by wyrównać, nie odnoszą skutku. W 38 min. ucieka lewe skrzydło gospodarzy, oddaje centrę, którą łapie na nogę Czajkowski, strzelając Laskowskiemu w róg — jednak ten przytomnie łapie. W 39 min. silnym strzałem z daleka Jagłowski strzela śliczną bramkę. Sędzia nie uznaje jej jednak, gdyż... o 20 mtr. przed bramką stała kupka graczy. Po zamianie stron 1 p. p. Leg., grając z wiatrem, coraz częściej zagraża bramce Polonii, zwłaszcza bardzo niebezpieczne są biegi i centry Zimowskiego. Bardzo ładny ostry strzał Nawrota łapie pewnie Laskowski. W 23 min. Mazurkiewicz (Polonia) z dwu metrów strzela w aut. Na kilkanaście minut przed końcem gry 1 p. p. Leg. nie mogąc wyrównać i denerwując się coraz bardziej, gra faul. Sędzia niezdecydowany wydaje błędne zarządzenia. Gra staje się bardzo brzydką. Sędziował bardzo słabo p. Kowalski. Oceniając grę pojedyńczych zawodników Polonii podczas tych 3 meczów podkreślić trzeba niezwykłą wytrzymałość Jelskiego na środku pomocy, pracowitość Tupalskiego i Hamburgera na 2 pierwszych meczach, doskonałą grę Bułanowa i Jagłowskiego, oraz wcale udatne momenty u Zeidenbeutla, Lothego i Laskowskiego. Krygier i Czajkowski grali poniżej swej formy. Nowicjusze Olasek, Tennenbaum i Mazurkiewicz... są naprawdę jeszcze nowicjuszami, a weteran Zantman... prawdziwym weteranem. Szkoda, że Wilno nie może nigdy zobaczyć Polonii w najlepszych składzie, z „rodziną" Lothów, Grabowskim, Grossem, Czyżewskim, Emchowiczem. Czyżby wchodziły tu w grę jakieś czynniki poboczne?....

ŁÓDŹ.

Simmering (Wiedeń) — Ł. K. S. 2 : 2 (1 : 0) i 2 : 2 (1 : 1). Goście zademonstrowali bardzo ładną grę; szczególnie atak ich grał wprost koncertowo w polu, pod bramką nie umiał się jednak zdobyć na skuteczny strzał. Technicznie i taktycznie wiedeńczycy byli znacznie lepsi od Ł. K. S. W obu grach mieli też oni dużą przewagę, nie uwieńczoną rezultatem cyfrowym tylko dzięki bardzo ambitnej i ofiarnej grze łodzian. Z Ł. K. S. na wyróżnienie zasługuje w pierwszym rzędzie środek ataku — Ałaszewski, który z tygodnia na tydzień się poprawia i obecnie jest bezsprzecznie jednym z najlepszych napastników łódzkich. Bramki zdobyli: w pierwszym dniu Ałaszewski i Durka (z karnego), w drugim — Karasiak i Gabriel.

Jest to niezwykle pocieszającym objawem, że renomowane drużyny zagraniczne nie mogą już przybywać do Polski li tylko na przejażdżkę, gdyż wszędzie napotykają groźnych przeciwników. O zwycięstwo, a nawet o wynik nierozstrzygnięty, muszą goście dziś walczyć do ostatniej chwili, a nieraz wracają ze sporym ładunkiem bramek i porażką. Fakt ten jest widomym dowodem podniesienia się klasy polskiego piłkarstwa.

TORUŃ.

Ł. T. S. G. (Łódź) — T. K. S. 3 : 1 (1 : 1). Niespodziewana porażka toruńczyków, mimo dość dużej ich przewagi. O wyniku zadecydowała dobra gra obrony gości, która likwidowała dość łatwo wszystkie ataki T. K. S. Pierwszą bramkę zdobywa dla T. K. S. Cieszyński, lecz w kilka już minut potem łodzianie wyrównują przez Wieliszka. W drugiej połowie nadaje T. K. S. grze b. szybkie tempo i sam pada ofiarą tego, gdyż łodzianie wykorzystują zmęczenie przeciwnika i w krótkich odstępach czasu, przed samym końcem gry, zdobywają dwie bramki. Sędziował p. Maltze.

PRZEMYŚL.

Polonia — Wawel (Kraków) 6:2 (1:1). Zupełnie zasłużone zwycięstwo, mimo że Polonia grała w składzie znacznie osłabionym, z rezerwowymi za Hurlę, Dudę i Ekierta. Pierwszą bramkę strzela Dobrzański, poczem do końca pierwszej połowy gra otwarta i goście wyrównują z rzutu karnego — za bardzo wątpliwe przewinienie Dufrata. Po zmianie stron stała i całkowita przewaga Polonii, która w czasie tym zdobywa 5 bramek (4 Dobrzański i 1 Kowalski) na jedną zdobytą przez Wawel. Z Polonii zupełnie zadowolił atak, zwłaszcza Dobrzański i Monczak. Pomoc i obrona pewne, bramkarz nie miał wiele do roboty. Wawel jest 4 z rzędu I klasową drużyną z okręgu krakowskiego, którą w tym roku oglądaliśmy w Przemyślu. Że Polonia postąpiła znacznie naprzód, świadczą wyniki tych zawodów, z których Polonia żadnych nie przegrała — bijąc Jutrzenkę 3:1, Makkabi 1:0, ostatnio Wawel 6 : 2, a z B. B. Sp. V. wyszła 2 : 2. Zobaczymy jeszcze w niedługim czasie mistrza okręgu Wisłę, która na gruncie przemyskim powinna uratować honor Krakowa. — Zawody prowadził p. Wolman — publiczności niewiele.

Ruch — Świt 3:1; Czuwaj II — Polonia III 2:1. Gry o mistrzostwo kl. C.

Polonia II — Hagibor I 5 : 0 (5 : 0). Czuwaj I — Jarosławia I 3:2 (1:1). Mistrzostwo kl. B.

Bieg rozstawny w Wilnie.



Fot. St. Lipa.

Zwycięska osada 5 p. p. Leg. w biegu rozstawnym, który odbył się w Wilnie dnia 3 maja.



Drużyna polska, która uległa Czechosłowacji w Pradze 1 : 2.



Drużyna czechosłowacka, która pokonała w Pradze naszą reprezentację 2 : 1.

LWÓW.

Pogoń — Amatorzy (Wiedeń) 3 : 2 (2 : 0). Mistrz Polski dowodzi raz po raz, że zasłużenie dzierży puhar mistrzowski, bijąc trzecią z rzędu drużynę wiedeńską, drużynę zaliczającą się do extra klasy europejskiej, Amatorów, ubiegających się o mistrzostwo austrjackie. Po Hakoahu i Wacu przyszła kolej na Amatorów, którzy mieli już 3 bramki stracone — i jedynie kilkunastominutowa słabość pomocy i obrony Pogoni umożliwiła Amatorom strzelenie dwu bramek. Pierwsze minuty przynoszą silne ataki Amatorów, ataki nie wykończone jednak, jakby za miękkie. Wiedeńczycy nie silą się bowiem zupełnie na walkę pod bramką przeciwnika, lecz wypatrują dogodnej do strzału chwili, żonglując bez końca piłką pod bramką. Gra na efekt nigdy owoców nie przynosi! Mijają chwile przewagi Amatorów, Pogoń odwzajemnia się również niebezpiecznymi atakami, z których jeden kończy się rogiem. Po rzucie rożnym Fichtel otrzymuje piłkę i z 20 metrów strzela na bramkę. Lohrman II chwyta lekką piłkę i wypuszcza ją nieporadnie z rąk. W 7 minut później lewoskrzydłowy Pogoni Urich podciąga i strzela, wybiegający Lohrman odbija piłkę Kucharowi pod nogi, który strzela nie do obrony drugą bramkę. Zahartowani w bojach piłkarskich Amatorzy tracą rezon, widząc wiszącą nad nimi kompromitującą klęskę. Pogoń podniecona zdobytymi bramkami atakuje bez wytchnienia, w czem celuje szczególnie trójka napadu. Mija pierwsza połowa. Po zmianie pól Amatorzy przychodzą do głosu, dokładając wszelkich starań by wyrównać wynik. Uwidacznia się silna ich przewaga — której nie mogą jednak cyfrowo wykazać, Görlitz bowiem pracuje za siebie i obydwóch obrońców. Momenty zdaje się stracone ratuje poprzeczka i słupki. Urich urządza znowu wypad, ciągnie sam i nie mogąc zcentrować strzela mimo przeszkody — Lohrmann ustawia się źle i puszcza trzecią bramkę. Zrozumiałe brawa i wiwaty. Moment ten jednak jest zwrotnym punktem zawodów — Amatorzy, nie chcąc dopuścić do kompromitacji, zaczynają grać, zaczynają walczyć, do czego porywa ich w pierwszym rzędzie niezmordowany Cutti. Napad zaczyna biegać i częściej strzelać. W 2 minucie Hanke puszcza lewoskrzydłowego Rohlicka, który dojeżdża prawie do słupka i podaje w tył, z czego korzysta Wieser i z kilku kroków strzela pierwszą bramkę. W kilka minut później pomocnik Pogoni fauluje driblującego Cuttiego — Wieser bije wolny rzut z 18 metrów — Görlitz z wysiłkiem broni, lecz piłka wylatuje mu z rąk, co wykorzystuje nadbiegający prawoskrzydłowy Nausch i strzela drugą bramkę. Pomoc Pogoni opada zupełnie z sił, Amatorzy strzelają raz po raz, szczęście nie opuszcza jednak Görlitza, który z brawurą i niewidzianą przytomnością broni wszystkie strzały. Rogów 4 : 4. Wynik remisowy byłby może sprawiedliwszy — Pogoń nie wygrała jednak tych zawodów z powodu pecha Amatorów lecz własną ciężką pracą. Sędzia p. Schor, bardzo dobry. Zawody te były wyjątkowo spokojne, stosunkowo bardzo fair — bez krzyków graczy i widzów, których zebrało się około 3000.

Amatorzy (Wiedeń) — Pogoń 4 : 1 (2 : 0). Mistrz Polski poniósł w drugim dniu ciężką klęskę — którą umniejsza jedynie jego zwycięstwo z dnia poprzedniego. Drużyny prawie w tych samych składach, co w niedzielę. Już w pierwszych minutach uzyskują Amatorzy róg, z którego Cutti, grający na prawym łączniku strzela pierwszą bramkę. To deprymuje poniekąd Pogoń, która nie może się wydobyć z żelaznego uścisku wiedeńczyków, obrona plącze się, pomoc jej z trudem pomaga, przyczem Gulicz upada na karnem polu na piłkę i dotyka ją ręką. Wieser zdobywa drugą bramkę z karnego. Kuchar ratuje chwile słabości, grając do końca pierwszej połowy na środku pomocy. Po zmianie pól gra nie przynosi właściwie zmiany, wysiłki napadu Pogoni niweczy doskonała obrona Tandler — Schneider, przeciwnie zaś obrona Pogoni nie stoi w zupełności na wysokości zadania. Za faul Cutti bije rzut wolny z za pola karnego, Sindelar z dwóch kroków skierowuje piłkę do siatki! Wysiłki napadu Pogoni idą na marne, gdyż tyły raz po raz zawodzą. Zwątpienie ogarnia wszystkich, gdy Wieser wspaniałym strzałem zdobywa 4 bramkę! Nadludzka wprost praca i ofiarność Kuchara, który jest wszystkiem w drużynie, umożliwia Pogoni zdobycie przez Garbienia honorowej bramki tuż przed końcem zawodów. Sędziował bardzo poprawnie p. Schlesser. Na zawodach było około 3000 publiczności.

Vivo Athletikai Club (Budapeszt) — Hasmonea 1 : 0 (0 : 0). W obydwa dni Zielonych Świąt gościła Hasmonea na swym boisku w Krzywczycach sympatycznych węgrów, którzy trzeci rok z rzędu są gośćmi Hasmonei. Ubiegłych lat Vivo zwyciężał Hasmoneę zupełnie lekko — w tym roku jednak wygrana nie przyszła łatwo. Sądząc z przebiegu gry, wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwym wykładnikiem sił. Coprawda Vivo ma lepszy trening, szczególnie zaś wielkoświatową rutynę footballową — po swych występach w Hiszpanji, Portugalji i Włoszech — jednak Hasmonea wyrównywała swe braki techniczne zapałem, ambicją i dużą ilością celnych strzałów oddanych na bramkę, które powinny jej były przynieść przynajmniej jeden honorowy punkt. Szczególnie w drugiej połowie wykazała Hasmonea, że potrafi tempem i strzałami dorównać nawet zagranicznej drużynie, zwycięstwo jej wisiało prawie na włosku — szczęście nie opuszczało jednak ani na chwilę rezerwowego bramkarza węgierskiego, który nie będąc z „zawodu" bramkarzem, lecz zastępując kontuzjowanego w pierwszej połowie internacjonała Fischera, dokonywał cudów waleczności. W ostatnich minutach gry zbłąkany na karnem polu Steuerman dotyka piłkę ręką, co staje się powodem przegranej miejscowych. Wygrana przypadła w udziale węgrom, którzy prócz fenomenalnego tria obronnego, są drużyną we wszystkich linjach zupełnie wyrównaną, reprezentującą dobrą pierwszą klasę budapeszteńską. Biegi doskonałe, a krótkie i dolne ich podawania mogłyby odnosić duże sukcesy, gdyby nie brak strzałów i hyperkombinacja do znudzenia. Akcje Hasmonei załamują się przeważnie na doskonałej obronie Gross II i III, która broni wszystkie rzuty, nie dopuszczając wprost bramkarza do pracy. Węgrzy silą się również na wywalczenie zwycięstwa, które wreszcie ułatwia im błąd Steuermana. Najlepsi na boisku z Vivo: Fischer i Gross II i III, z Hasmonei: Weissmann, Redler i Schneider. Sędziował dobrze p. Zweig. Widzów 1500.

Vivo Athletikai Club — Hasmonea 2 : 0 (1 : 0).

Prasa sportowa — Artyści Teatrów Miejskich 5 : 3. Zawody te zgromadziły na boisku Cytadeli kilka tysięcy doborowej publiczności, która miała dotychczas bardzo słabe pojęcie o sporcie, a tem samem o grze w piłkę nożną. Coprawda po tych zawodach nie nabrała żadnych w tym kierunku wiadomości, naśmiano się jednak do rozpuku z niezaradności i niezgrabności obu stron, a szczególnie w drugiej połowie z komicznych scen, wytwarzanych przez artystów, poprzebieranych w najróżnorodniejsze stroje — rycerzy, torreadorów i klownów. Zawody prowadził prof. Wacek, sędziowały na aucie pp. Korabianka i Łozińska, pracując w pocie czoła w wymachiwaniu chorągiewką. Prasa sportowa, mając w swem gronie kilku „prawdziwych" graczy, była cały czas panem sytuacji, gniotąc biednych artystów, którym nawet kotara w bramce nie pomogła!

Dochód z tych zawodów przeznaczono na Dom artysty-aktora polskiego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

LEKKA ATLETYKA.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Szczecinie odbyły się przy udziale drużyny włoskiej. Wyniki osiągnięto następujące: 1500 mtr. Lippi 4 m. 57,7 sek., 400 mtr. Pelcer 50,3 sek., Sztafeta 4×100 mtr. Sportklub Preussen 45,7 sek. Sztafeta olimpijska (100×200×400×800) Sportklub Preussen 3 m. 34 sek. 110 mtr. z płotkami Koepke 15,7 sek. Rzut dyskiem Pigni 42,23 mtr. (rekord włoski). Rzut oszczepem Palmieri 52 mtr. Skok w dal Tomassi 7 mtr. Skok w wyż Koepke 1,85 mtr.

Zawody międzypaństwowe Włochy — Czechosłowacja, rozegrane w Pradze, przyniosły zwycięstwo reprezentacji czeskiej w stosunku 73,5:55,5 punktów.

Tournée lekkoatletów amerykańskich po Europie. Drużyna 12 lekkoatletów, z Osbornem i Rileyem na czele, wybiera się z początkiem lipca w kilkomiesięczną podróż po Anglji, Skandynawji i Niemczech. Polski Zw. Lekkoatletyczny ma okazję do pokazania publiczności i zawodnikom naszym extra - klasy amerykańskiej.

Zawody lekkoatletyczne pięciu miast, w których wzięły udział: Budapeszt, Oslo, Rzym, Berlin i Amsterdam, zostały rozegrane w końcu maja w Berlinie i przyniosły następujące wyniki: Biegi 100 mtr. Roszahogyi (Bud.) 10,8 sek. 110 mtr. z płotkami Trotzbach (Berlin) 15,7 sek. 400 mtr. Schmidt (Berlin) 49,8 sek. 1500 mtr. Belloni (Bud.) 4 m. 12,8 sek. 10000 mtr. Kiraly (Bud.) 32 m. 56,8 sek. 4×100 mtr. Berlin 43,8 sek. Sztafeta olimpijska (100×200×400×800) Berlin 3 m. 24,9 sek. Skok w dal Tomassi (Rzym) 7,13 mtr. Skok o tyczce Bleise (Berlin) 3,40 mtr. Rzut oszczepem Sunde (0.) 60,80 mtr. Rzut dyskiem Pighi (Rzym) 41,74 mtr.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Stade Français, odbędą się w Paryżu w dniach 11 i 12 lipca. Pożądanym byłby udział również i polskich zawodników.

Nowy rekord światowy w rzucie dyskiem. Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Yorku Houser, zwycięsca w rzucie młotem na ostatniej Olipjadzie, rzucił dyskiem 48,36 mtr.

Nowe zwycięstwo Ritoli. Bieg na 18 klm., na zawodach w Nowym Yorku, wygrał Ritola w czasie 1 g. 5 m. 38 sek., bijąc najlepszych biegaczy amerykańskich Koski, Dema i Kyronena.

Wide, znakomity lekkoatleta szwedzki, obok Nurmiego i Ritoli najlepszy biegacz świata, znajduje się obecnie w doskonałej formie. Ostatnio na zawodach w Göteborgu Wide osiągnął na 1500 mtr. 4 m. 1 s. i na 3000 mtr. 8 m. 33 s. Oba te wyniki mistrz szwedzki osiągnął bez żadnego wysiłku.

Porażka Nurmiego. Opuszczając Amerykę Nurmi postanowił na pożegnanie pobić jeszcze jeden rekord, a mianowicie na dystansie 1/2 mili angielskiej. Bieg ten jednak wygrał amerykanin Allan Helferich, bijąc Nurmiego o 5 mtr. Widocznem jest, że Nurmi, będąc doskonałym biegaczem długodystansowym, nie mógł na tak krótkiej przestrzeni, jak 1/2 mili ang. (około 800 mtr.), rozwinąć potrzebnej szybkości. W związku z tem projekt wyjazdu Nurmiego do Berlina na urządzane tam specjalnie dla niego zawody lekkoatletyczne nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

KOLARSTWO.

Bieg dystansowy Paryż — Nantes przyniósł zwycięstwo belgowi Ferdyck, który przebył przestrzeń 365 km. w 14 godz. 4 min. 50 sek.

„Tour de France“, wielki bieg międzynarodowy dla zawodowców, rozpocznie się w roku bieżącym dnia 21 czerwca.

Mistrzostwo Szwajcarji w biegu na 50 km. wygrywa P. Suter w czasie 1 g. 41 m. 46 sek.

Michard, doskonały sprinter francuski, osiągnął na zawodach kolarskich w Angers na ostatnich 200 mtr. fenomenalny czas 11,6 sek.

Mistrzostwo kolarskie Paryża pań zdobyła p. Houdryn, przebywając przestrzeń 32 km. w 1 g. 6 m. 6 sek.

BOKS.

Mecz pokazowy Dempsey — Carpentier. Przebywający obecnie we Francji mistrz świata w boksie Dempsey odbywa swe treningi w Sporting Club de France. Projektowane jest przeprowadzenie walki pokazowej Dempseya z Carpentierem; będzie to wielką sensacją dla Paryża.

Dempsey w Berlinie za 40.000 dolarów. Mistrz świata w boksie (wszystkich wag) Dempsey, zgodził się na wyjazd do Niemiec za sumę 40.000 dolarów, która to suma, jako honorarjum za tournée po Niemczech w ciągu 4-ch tygodni, została już zdeponowaną w jednym z francuskich banków. Dempsey zaangażował sobie jako trenera Gersa Wilsona, byłego trenera Carpentier‘a. Po walkach na terenie Niemiec Dempsey udaje się do Medjolanu na mecz z dotychczasowym mistrzem Europy wagi ciężkiej — Erminio Spalla.

PIŁKA NOŻNA.

Belgja — Nacional (Urugwaj) 2:1. Rozegrane w Brukselli zawody między reprezentacją Belgji a drużyną Nacional zakończyły się nieznacznym zwycięstwem belgów.

Hiszpanja — Szwajcarja 3:0. Powyższy mecz międzypaństwowy odbył się 1 czerwca w Bernie i przyniósł zdecydowane zwycięstwo Hiszpanji, której reprezentacja ostatni trening odbyła z drużyną angielską Birmingham, ulegając jej w Madrycie 0:1.

Wyniki ostatnich dwu dni świątecznych na boiskach zagranicznych są następujące: Gradjanski — Vienna w Zagrzebiu 2:1; Victoria Ziżkov (Praga) przegrywa w Budapeszcie z F. T. C. 1:2, z M. K. T. 2:4; Slavia wygrywa lekko z Meteorem VIII w Pradze 5:0. W Madrycie Bilbao bije Atletic Madrit 5:3.

Wyniki wiedeńskie z ostatniego tygodnia. W rozgrywkach o mistrzostwo wygrywa Sportklub z Vienną 4:2 (1:1), W. A. F. z Ostmarkiem gra na remis 2:2, (1:1). W. A. C. — Hakoah 1:1 (0:0). Rezultat tej gry odpowiada w zupełności jej przebiegowi. Gra b. brutalna. Hess i Hansl, kontuzjowani, opuszczają boisko, dwuch graczy usuwa sędzia z boiska. Bramkę dla Hakoahu strzelił Grunwald, dla W. A. C.-u Schneider z karnego. Widzów 15.000.

Spotkania towarzyskie: Rapid — Slovan 8:0 (2:0), Wacker — Internationale 2:1, Rudolfshügel — Donaustadt 4:0. Ostmark — Rudolfshügel 3:2, Sportklub — Hertha 3:2. Gry międzynarodowe: Sparta (Praga) — Hakoah 1:1 (1:0). Hakoah z 4 rezerwowymi. Hask (Zagrzeb)—Hakoah 3 : 2 (2 : 2); Rapid — Sparta (Praga) 3:1 (1:0). Dwie zwycięskie bramki zdobywa Rapid w ostatnich 5 m. gry.

Stade Français zdobywa mistrzostwo Francji, bijąc Club Française 3:1. Mistrzostwo drużyn kobiecych wygrywa drużyna Olimpique.

Urugwaj gra z Vienną w Wiedniu. Zawody te mają się odbyć dn. 11 czerwca na boisku Vienny, Hohe Warte. Ministerstwo Kolei w Austrji, spodziewając się olbrzymiego napływu publiczności z całego państwa, uruchamia specjalne pociągi z Gratzu i Linzu. Do Wiednia przybyć ma również specjalny pociąg z Budapesztu.

Nacional (Urugwaj) wygrał z reprezentacją Brukselli 5:1, zaś w Strassburgu w grze z reprezentacją Alzacji musiał się zadowolnić bardzo nieznacznym zwycięstwem 2:1 (1:1). Zawody odbyły się przy 15.000 widzach, którzy zjechali z całego kraju podziwiać mistrza świata; rozczarowali się jednak ogromnie. Tempo gry b. powolne, sama gra niezbyt ciekawa, a okazywanie lekceważenia przeciwnika doszło do tego, że poszczególni gracze Nacional opuszczali bez najmniejszego powodu boisko, aby po kilku czy kilkunastu minutach, spędzonych przy bramce na rozmowie z kolegami, powrócić znów do gry.

Drużyny angielskie na kontynencie. Tottenham Hotspur (I liga zawodowa) wygrał w Szwajcarji z reprezentacją Winterthur 4:0, następnego dnia z Lausanne Sports 6:1, z reprezentacją Berna 5:0. Huddersfield Town grał w Amsterdamie z reprezentacją Danji, wygrywając 3:2. Birmingham przegrał dwa mecze z F. C. Barcelona w stosunku 0 : 1 i 0 : 2.

Moskwa — Konstantynopol 2:2. Powyższe zawody międzymiastowe rozegrano dnia 29 b. m. w Konstantynopolu.

RÓŻNE.

Prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wybrany został na odbywającym się w Pradze Kongresie M. K. O. belg Henri Baillot -Latour. Ustępujący długoletni prezes baron de Coubertin został wybrany prezesem honorowym M. K. O., przyczem, na zasadzie jednogłośnej uchwały, godność ta nie może być nikomu więcej nadawana.

Igrzyska zimowe IX Olimpjady w r. 1928, odbędą się w Szwajcarji — zostało to postanowione uchwałą M. K. O. w czasie Kongresu w Pradze.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozgrywki międzyokręgowe w piłce nożnej, do których staną mistrzowie 3 grup: Warta (Poznań), Pogoń (Lwów) i Wisła (Kraków) lub Ł. K. S. (Łódź), wyznaczone zostały uprzednio już na niedzielę dnia 7 b. m. Czy wobec rozmaitych protestów dojdą one w terminie tym do skutku — nie wiadomo. Na sędziego do Krakowa delegowany został na tę niedzielę p. Grabowski z Warszawy.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie organizuje w dniach 20 i 21 czerwca międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Dobrzeby było, aby połączono je z jakimś również interesującym spotkaniem piłki nożnej, naturalnie Polonii, Legji lub Warszawianki.

W dniu 11 b. m. (Boże Ciało) grać mają w Parku Sobieskiego Polonia z Varsovią. Po porażkach, jakie zadał mistrz stolicy na początku sezonu wszystkim drużynom stołecznym, będzie to niezwykle ciekawa próba sił.

Sekcję Lekkoatletyczną K. S. Polonii prowadzi czasowo p. St. Rothert, gdyż dawnego kierownika jej p. Frenkla zarząd klubu usunął za niewłaściwe pełnienie swych funkcji.

Bieg Belwederski na przestrzeni Zamek — Belweder odbędzie się w Warszawie dnia 6 czerwca. Zbiórka zawodników o godz. $3^1/_2$ p. p. w Szkole Podchorążych — tam też odbędzie się badanie lekarskie. Start o godz. 6 p. p. przy kolumnie Zygmunta. Zgłoszenia wraz z opłatą 1 zł. od zawodnika przyjmuje W. O. Z. L. A. (Wiejska 11, m. 16) do dnia 3 czerwca. Nagrodę dla zwycięscy stanowi puhar wędrowny, ofiarowany przez Pol. Komitet Igrzysk Olimpijskich.



Ładny moment z ostatniego meczu piłkarskiego Anglja — Francja 3 : 2. *Fot. Manuel*

Zaproszenie polskiej kawalerji do Londynu i Bukaresztu. W związku z przyjęciem zaproszenia do wzięcia udziału w zawodach hippicznych w dniach 22 — 30 b. m. w Londynie, został ustalony następujący skład naszej drużyny: ppłk. Rummel, rtm. Królikiewicz, rtm. Dziadulski i rtm. Dobrzański. Konie wyznaczono następujące: Cezar, Rewkliff, Jacek, Qui vive, Mum Extra Dry, Generał, Piccador, Zefer, Jasiek, Fagas, Faworyt i Jaskrawy.

W zawodach Steeple Chasse Militaire Interallieé o nagrodę generała Praporgesco, mających się odbyć dn. 12 lipca w Bukareszcie, weźmie udział z naszej strony 3 oficerów oraz 4 konie.

Termin zawodów bokserskich o mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1925 ustalono na 20 i 21 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje Polski Zw. Bokserski (Zórawia 25 m. 3), organizujący powyższe zawody z ramienia M. S. Wojsk., do dnia 15 czerwca. Zawody odbędą się w gmachu Szkoły Podchorążych; zwycięsca w wadze najcięższej zdobywa nagrodę wędrowną M. S. Wojsk., w innych kategorjach zawodnicy otrzymają żetony i dyplomy honorowe.

Doroczne międzyszkolne zawody lekkoatletyczne odbędą się w Wilnie w dniach 13 i 14 b. m. Organizacja spoczywa w rękach p. Grygla, jednego z kierowników wychowania fiz. w szkołach średnich.

Pierwsze zawody młodzików, organizowane przez Wil. O. Z. L. A., odbędą się w dn. 20 i 21 b. m. na boisku Pogoni.

Zawody strzeleckie z pistoletów i karabinków odbędą się, jak już donosiliśmy, w strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie (Nowy Swiat 35) w dniach 6 i 7 czerwca. Warunki są następujące: z pistoletów strzela się do 6 tarcz, decydują 3 najlepsze, z karabinków również do 6 tarcz, decydują 4 najlepsze. Zapisy codziennie od 10 rano do 10 wieczór do dnia 5 czerwca włącznie przyjmuje kierownictwo strzelnicy. Zawodnicy zostaną podzieleni na następujące grupy: 1) grupa pań, 2) I klasa panów 3) II klasa panów, 4) młodzież szkolna. Zwycięscy otrzymają dnia 7 b. m. o g. 8 wieczór nagrody, ofiarowane przez redakcje: Kurjera Polskiego, Trybuny, Przeglądu Myśliwskiego, Przeglądu Sportowego i Stadjonu; firmy: Komispol, Rokicki, Mandl, Reising i Wierzbicki oraz Związek Artystów Scen Polskich i Polskie Tow. Łowieckie. O zainteresowaniu się tą imprezą szerokich kół świadczy najlepiej bardzo duża ilość zgłoszeń.

Pierwsze zebranie pełnego zarządu Polskiego Kol. Sędziów Piłki Nożnej odbyło się w Krakowie dnia 25 maja. Regulamin został już zatwierdzony bez zmian przez zarząd P. Z. P. N. i nowa organizacja ma wszelkie prawne podstawy do rozpoczęcia działalności. — Następne zebranie zarządu P. K. S. odbędzie się dnia 20 czerwca.

Długoletni prezes K. S. Polonia w Warszawie p. Piotr Blitek wyjeżdża na parę lat z Warszawy skutkiem czego zmuszony był złożyć swój mandat. Klubowi grozi z tego powodu nowe przesilenie „gabinetowe".

Spotkanie Hakoah (Wiedeń) — M. T. K. (Budapeszt) organizowane jest w Warszawie w początkach lipca. Będzie ono niewątpliwie sensacją sezonu piłkarskiego w Polsce.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Jugosławja — Polska zostaną najprawdopodobniej wznowione w roku bieżącym; miały one miejsce już raz w Pradze dwa lata temu, a nie były wznawiane ze względu na ogłoszony przez polskie związki sportowe bojkot czechów (sprawa Jaworzyny). Obecnie pertraktacje dobiegają już końca; projektowane jest urządzenie zawodów z końcem sierpnia lub początkiem września bieżącego roku w Warszawie. Czesi wysunęli propozycję zmniejszenia ilości zawodników.

Wojskowe kursy pływackie i trener zagraniczny. Wojskowy Klub Wioślarski wystąpił z propozycją do Oddziału III Szt. Gen. o urządzenie kursu pływackiego dla doborowych pływaków klubowych i instruktorów wojskowych. W związku z tem zostanie zaangażowany na technicznego kierownika kursu jeden ze znanych zagranicznych trenerów pływackich. Szef Oddziału III Szt. Gen. pułk. Sztabu Generalnego Wład, znany z popierania sportu i wychowania fizycznego, od którego zależy zdecydowanie tej sprawy, odnosi się do niej przychylnie, tak że w najbliższym czasie należy się spodziewać zrealizowania projektów W. K. W.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61. Telefon 46-73.